Wydanie A. B. C.

Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, piątek, 3 czerwca 1938 Nr 151

Adam Romer

Polska, Rumunia a Mała Ententa

Wręczenie uroczyste listów uwierzytelniających przez ambasadorów: Rumunii w Warszawie a Polski w Bukareszcie było niewątpliwie kulminacyjnym punktem manifestacji polsko-rumuńskiej przyjaźni, których tyle było w ciągu maja, z wizytami w Polsce premiera, patriarchy Mirona Cristea, szefa sztabu generalnego gen. Jonescu i b. ministra spraw zagranicznych Micescu na czele. To demonstracyjne

podkreślenie wobec całego świata solidarności polsko-rumuńskiej.

właśnie w obecnej chwili dziejowej było niewątpliwie bardzo pożądane. Sojusz łączący oba państwa, zobowiązuje je „szanować wzajemnie i chronić przed napaścią z zewnątrz całość obecną ich terytorium i obecną niezależność polityczną"; pomoc wzajemna ma być przy tym automatyczną i poparcie niezwłoczne „gdyby Polska lub Rumunia stały się przedmiotem napaści bez wywoływania jej ze swej strony..." Oba państwa są solidarne w odrzucaniu masońskiej koncepcji „bloków ideologicznych", oraz wszelkich przemarszów niesprzymierzonych, cudzych wojsk, chociażby się nawet powołały na artykuł 16. Ligi Narodów.

Polska i Rumunia mogą więc liczyć na siebie wzajemnie przeciwko komukolwiek; m. in. sojusz ich działałby zgodnie przeciwko wszelkim próbom czerwonej armii mieszania się orężnego do spraw Europy, chociażby drogą przelotu... — Wzajemne poparcie zbrojne jest przy tym całkowicie niezależne od Ligi Narodów. Są to więc obowiązki sojusznicze najdalej idące, stawiające sprawę jasno i zdecydowanie, bez żadnych niedomówień. Wobec imperializmów Rosji i Niemiec jest ta świadomość w obecnej chwili szczególnie ważną i doniosłą.

I Rumunię i Polskę łączy analogiczny sojusz z Francją... Jest to uzupełnienie niezmiernie znamienne i wymowne. Natomiast nic Polski prawnie nie łączy z Małą Ententą. Trzeba jednak pamiętać, że związek ten stanowi sojusz Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii, skierowany wyłącznie przeciwko Węgrom. Tak Rumunia, jak i Jugosławia odmówiły Czechosłowacji kilkakrotnie rozszerzenia sojuszu i przeciwko innym ewentualnym napastnikom. Czechosłowacja zresztą przez swój sojusz z Sowietami sama przez się nie może być poręczycielką bezpieczeństwa Rumunii na jej wschodniej rubieży. Poza tym Rumunia i Jugosławia złączone są jeszcze paktem bałkańskim, nie mówiąc już o szczególnej przyjaźni pomiędzy Królem Karolem II a Księciem Regentem Pawłem. Daleko idąca solidarność, sprzęgająca Bukareszt z Belgradem jest dziś ważkim momentem polityki międzynarodowej; Pragi tam jednak nie ma. W ten sposób

Mała Ententa zawodzi

w chwili, kiedy ośrodkiem zagadnienia pokoju europejskiego stał się spór czesko-niemiecki. — Zamiast być podstawą obrony Czechosłowacji staje się ona dziś spotęgowaniem pozorów jej osamotnienia... To jest najpoważniejsza luka w systemie powojennym.

Byliśmy zawsze zdania, że Mała Entente w dotychczasowej postaci nie jest gwarancją pokoju. W szczególności jej charakter wyłącznie przeciwwęgierski uniemożliwiał konsolidację pokojową państw dorzecza Dunaju, bez której niepodobna myśleć o zbudowaniu skutecznej tamy przeciwko parciu kolosa niemieckiego na południe i wschód. Gdyby w chwili powstania traktatów i sojuszów przeważyło zrozumienie, że największym i najpotężniejszym przeciwnikiem powojennego układu sił są Niemcy, że one muszą kiedyś się odegrać i że wobec tego nie wolno im przysparzać sojuszników materialnych i moralnych — byłoby lepiej. W szczególności było i jest naturalną

misją Polski, by stała się ośrodkiem atrakcyjnym wolnych narodów

pomiędzy Niemcami a Rosją; ma Polska przy tym w dorzeczu Dunaju zasadniczo wspólne interesy z Włochami, których żadna „oś" nie powstrzyma od przeciwstawiania się realizacji „Mitteleuropy". Cała trudność polega jednak na tym, że w dzisiejszych warunkach Węgry, mimo całej ich obawy przed Niemcami, przez dynamizm nacjonalistyczno - odwetowy pchane są właśnie w ich objęcia... Okazuje się, jaką słuszność miał stary Masaryk, którego rad doprowadzenia do ugody z Węgrami niestety nie usłuchano; jaka szkoda, że Polska nie mogła się stać właściwym rozjemcą. A przecież w stosunkach Węgier z Jugosławią i Rumunią wyraźne już są postępy odprężenia...

Dziś niebezpieczeństwo, naszym zdaniem, nie tyle polega na ewentualności zewnętrznej agresji na Czechosłowację, ile na szansach spotęgowania jej trudności wewnętrznych. Jest to problemat niezmiernie trudny dla wszystkich czynników, zainteresowanych w utrzymaniu równowagi. Mała Ententa w przeciwieństwie do mocarstw zachodnich, wstrzymała się od interwencji. Dla wszystkich zaś narodowości nieczeskich, łącznie ze współgospodarzami republiki, z Słowakami, jest to nielada pokusa do wykorzystania tych trudności dla wymuszenia żądań, godzących w spoistość państwową Czechosłowacji. Toteż od zachowania się tych narodowości (poza Niemcami) zależeć będzie los Czechosłowacji w wyższej może mierze, niż od zainteresowanych czynników zewnętrznych. I tu i tam mamy coś do powiedzenia.

—oOo—

Anglia chce rozwiązać sprawę hiszpańską i czechosłowacką

Londyn, 2. VI. (PAT). W kołach politycznych Londynu obiegają pogłoski, że premier Chamberlain zamierza obecnie wznowić bezpośrednie rokowania z Niemcami w sprawie ogólno-politycznego porozumienia.

W związku z powyższymi pogłoskami, korespondent PAT otrzymał z najbardziej autorytatywnego źródła europejskiego następujące wyjaśnienie:

W ostatnich czasach atmosfera nie była sprzyjająca. Rząd niemiecki zajęty był wydarzeniami w Europie Środkowej i trudno jest go skłonić do rozmów w innych sprawach, aniżeli te, które go obecnie tak bardzo interesują. Rząd niemiecki zdaje się wątpić lub też pragnąłby, aby inni nabrali wątpliwości co do dobrej woli i obiektywizmu ze strony W. Brytanii. Komentarze prasy angielskiej na temat ostatnich wydarzeń nie podobały się rządowi niemieckiemu i w chwili obecnej jest on nieco urażony. Niemcy starają się dowieść, że stanowisko W. Brytanii w ostatnich wydarzeniach nie wpłynęło na nich, lub też, że W. Brytania w ogóle nie wykazała stanowczości. Ale są to drugorzędne przeszkody, które muszą od czasu do czasu zachodzić w stosunkach międzynarodowych i nie należy do nich przywiązywać wagi. Rząd brytyjski bynajmniej nie zmienił swojego poglądu, że przyjazne rozmowy z Niemcami są pożądane, gdy podjęcie ich, celem doprowadzenia do ogólnego odprężenia sytuacji okaże się możliwe. Gdyby trudna sprawa Czechosłowacji była rozwiązana, może otworzyć się sposobność do rozmów z Niemcami na inne tematy.

Dzienniki angielskie przywiązują wielkie znaczenie do ujawnionych zamiarów rządu brytyjskiego, które zmierzają do doprowadzenia do rozejmu w Hiszpanii i do podjęcia rozmów z Niemcami na temat ogólnego porozumienia. Dzienniki przypisują inicjatywę w obu kierunkach prem. Chamberlainowi i twierdzą, że premier omawiał swe plany na ostatnim posiedzeniu gabinetu z innymi członkami rządu. Wielką wagę przypisuje się odbytej wczoraj wieczorem rozmowie lorda Halifaxa z ambasadorem rządu hiszpańskiego w Londynie, Azcarate. Do rozmów z Niemcami na temat ogólnego porozumienia europejskiego premier — jak podkreśla prasa — pragnie przystąpić po załatwieniu przy pomocy mediacji brytyjskiej sporu czesko-niemieckiego.

Korespondent dyplomatyczny Reutera dowiaduje się z kół oficjalnych, że rokowania angielsko-niemieckie na temat austriackich handlowych i finansowych zobowiązań nie zostały zerwane, lecz uległy jedynie przerwie na okres zbliżających się świąt.

Sowiety przyrzekły uzbroić Chiny

Londyn, 2. VI. (PAT). „Times" donosi, że dr. Sun-Fu, przewodniczący chińskiej rady ustawodawczej, po 12 dniowym pobycie opuścił Moskwę, zawarłszy z rządem sowieckim porozumienie, składające się z 4 punktów. Zawierają one postanowienia, dotyczące uprzywilejowanego stanowiska politycznego Sowietów w Chinach. W zamian za to rząd sowiecki rozszerzy swą materialną pomoc dla Chin, zwłaszcza w kierunku motoryzacji armii chińskiej, rozbudowy wojsk lotniczych w Chinach, dostaw większej ilości amunicji oraz armat i karabinów maszynowych. Rząd sowiecki zobowiązał się miał również do przysłania do dyspozycji rządu chińskiego doradców i rzeczoznawców, zarówno w dziedzinie wojskowej, jak i w ogólnej administracji na tyłach.

* * *

Waszyngton 2. VI (PAT) Rząd St. Zjednoczonych złożył wczoraj w Tokio notę protestacyjną przeciw pogwałceniu praw obywateli amerykańskich w Chinach. Ambasador Stanów Zjednoczonych w nocie przytoczył wypadki uniemożliwienia przez władze japońskie obywatelom amerykańskim powrotu do chińskich miast, zajętych przez wojska japońskie oraz zaprotestował przeciw urządzaniu lotnisk wojskowych na terenach, należących do obywateli St. Zjednoczonych.

—oOo—

Ani słowa o Francji nie powiedział
szef włoskiej polityki zagranicznej

Mediolan 2. VI. (PAT). Otwierając drugi Kongres badań nad polityką międzynarodową, min. spr. zagr. hr. Ciano wygłosił przemówienie, w którym oświadczył co następuje:

Włochy faszystowskie, wierne koncepcji osi Rzym—Berlin, kontynuować będą politykę ścisłej współpracy i bliskiego porozumienia z Niemcami narodowo-socjalistycznymi. Przyjaźń tu wystawiona została na próbę i uległa wzmocnieniu w trudnych chwilach. Dziś poza wspólnotą ideologiczną i wspólnotą interesów, również

wspólność granic

stanowi dla obu młodych narodów i dla obu starych ludów nowy motyw zrozumienia, solidarności i wzajemnego poszanowania. Solidarność włosko-niemiecka ujawniła się czynnie po raz pierwszy wtedy, gdy oba narody zajęły razem wyraźne stanowisko przeciwko atakowi, jaki podjął w plecy Europy bolszewizm, usiłując stworzyć z Hiszpanii podstawę swej bardzo rozległej akcji.

W tej bardzo rozległej akcji przeciwko bolszewizmowi **przyłączył się do Włoch i Niemiec silny i szlachetny naród japoński, a związek ten uświęcony został w trójstronnym pakcie rzymskim.** Do współpracy z Japonią Włochy przywiążą wielką wagę. Kogres zbada głęboko cele i zagadnienia Dalekiego Wschodu. Nie będzie jednak rzeczą przedwczesną stwierdzić już teraz, że **również konfikt, który rozpala Azję Wschodnią, znajduje swe zarodki w akcji rozkładowej bolszewizmu, z którym rząd chiński, jak się zdaje, solidaryzuje się, nie zdając sobie sprawy z tego, że losy narodu bardzo źle powierzył rękom państwa, które stoi w obozie internacjonalizmu.**

Drugą sprawą porządku dziennego Kongresu jest zbadanie polityki włoskiej

na Bałkanach.

W stronę Europy naddunajskiej i bałkańskiej kieruje Włochy nie położenie ich na kontynencie, lecz niezmienny czynnik ich sytuacji geograficznej i historycznej. Bez celów egoistycznych i dążenia do hegemonii, lecz ze szczerym duchem współpracy i zrozumienia, Włochy faszystowskie utrzymują żywymi swe dawne przyjaźnie na tym odcinku i stwarzają nowe.

Prace Kongresu nie tylko przyczynią się do pogłębienia we Włoszech znajomości spraw zagranicznych, lecz również pomogą wyjaśnić poza granicami istotę naszych zagadnień, tak często nierozumianych i błędnie tłómaczonych. **W głębi wielu sytuacyj międzynarodowych leży zagadnienie wzajemnego rozumienia się. Nie można wypełnić trwałego i owocnego zadania, jeżeli nie opiera się na świadomości nowych rzeczywistości, jakie historia stwarza bezustannie w swym biegu. Tej świadomości dał własnie dowód premier brytyjski w swym odważnym i szczerym przemówieniu,** jakie wygłosił w Izbie Gmin, przedstawiając układy, zawarte 16 kwietnia z Włochami Mussoliniego. Układy włosko-brytyjskie mają tę zasługę, że oczyściły zachwaszczony teren przeszłości i postawiły stosunki między obu imperiami na podstawie jasności i lojalności.

Anglia zabiega o przyjaźń włoską

Londyn, 2. VI. (PAT). „Evening Standard" donosi, że **słynny Caproni,** konstruktor najbardziej znanych bombowców włoskich i właściciel największej we Włoszech fabryki samolotów wojennych **przybyć ma w przyszłym tygodniu do Londynu w związku z propozycją zakupienia przez rząd brytyjski większej ilości najnowszego typu samolotów Caproni. Po zawarciu porozumienia włosko-brytyjskiego Mussolini upoważnić miał włoski przemysł lotniczy do zbadania możliwości uzyskania od rządu brytyjskiego większych zamówień na dostawę samolotów.**

Według „Evening Standard", zakłady Caproni gotowe są do dostarczenia W. Brytanii natychmiast 52 dwusilnikowych jednopłatowców bombowych, a po upływie miesiąca — dokonania dostaw w tempie 3 samolotów dziennie. Bombowce te podobne być mają do typu brytyjskiego Bristol Blenheim i wyposażone zostaną w silniki 950 k. m.

Po raz pierwszy w Londynie wzniesiono toast na cześć „króla Włoch i cesarza Etiopii" na bankiecie z okazji otwarcia regularnej komunikacji powietrznej między Włochami a W. Brytanią. Na bankiecie tym był obecny przedstawiciel brytyjskiego ministerstwa lotnictwa. Zauważyć należy, **że Foreign Office było zapytywane, czy w uroczystości, na której oczekiwane jest wzniesienie toastu na cześć „króla Włoch i cesarza Etiopii", może brać udział oficjalny przedstawiciel rządu. Foreign Office nie wysunęło żadnych zastrzeżeń,** gdyż uroczystość zorganizowana była przez Włochów.

Czesi gotowi do obrony swych granic

Praga, 2. VI. (PAT). Min. obrony narodowej Machnik w towarzystwie gen. insp. armii gen. Syrowego **w dniach 29—31 maja dokonał dalszej inspekcji niektórych obszarów obronnych i formacji wojskowych.** Również członkowie parlamentarnej komisji oszczędnościowej i kontrolnej odwiedzili niektóre obszary i formacje wojskowe na pograniczu.

Wiedeń, 2. VI. (PAT). Prasa wiedeńska zamieszcza w dalszym ciągu wiadomości z Czechosłowacji, które stwierdzają trwanie dalszego pogotowia wojskowego.

„Telegraph" donosi, że już w promieniu 25 km od Pragi zaczyna się strefa wojenna. Wszystkie samochody zatrzymują posterunki, kontrolując je starannie. Wszędzie spotyka się żołnierzy w pełnym rynsztunku bojowym, a w miarę zbliżania się do terenu sudeckiego zwiększa się stan pogotowia wojskowego. Dziennik donosi, że Niemców sudeckich używa się do pracy nad fortyfikacjami.

Echo strzałów w Chebie

Praga, 2. VI. (PAT). Dowódca plutonu, w którego skład wchodził podoficer, który spowodował zajście w restauracji w Cheb i ranił strzałami rewolwerowymi dwóch Niemców, został na rozkaz ministra obrony narodowej przeniesiony na inne stanowisko.

Co będzie w statucie narodowościowym?

Warszawa, 2. VI. (Tel. wł.). „Kurier Warsz." podaje relacje o wywiadzie **min. Krofty.**

„Pesti Hirlap" ogłasza dziś rozmowę swego korespondenta praskiego z min. Kroftą na temat polityki narodowej i zagranicznej Czechosłowacji. Co do statutu narodowościowego, Krofta oświadczył, że reguluje on przede wszystkim sprawy używania języka ojczystego i że na tym punkcie rząd czechosłowacki skłonny jest do daleko idących ustępstw. Gabinet rozważa poza tym również i inne zagadnienia, także — możliwość narodowego samorządu w ramach suwerenności państwa.

Interpelowany co do zarządzeń wojskowych, Krofta oświadczył, że były one konieczne w interesie utrzymania powagi rządu i że będą musiały być utrzymane aż do wyjaśnienia sytuacji. Urzeczywistnienie żądań neutralizacji polityki zagranicznej Czechosłowacji nie zależy — zdaniem ministra — tylko od woli rządu praskiego; także nie od woli tego lub innego państwa, lecz od wzajem ciągle krzyżujących się sił.

Praga, 2. VI. (PAT). Komitet polityczny Rady Ministrów obradował dziś po południu nad zagadnieniami językowymi w ramach statutu narodowościowego. Jutro po południu zbierze się plenum Rady Ministrów, które rozpatrzy wyniki dotychczasowych narad komitetu politycznego ministrów. Prasa stale podkreśla, że ze względu na niezwykłą wagę omawianych zagadnień, prace posuwają się naprzód w bardzo wolnym tempie.

Po dzisiejszym posiedzeniu prem. Hodża przyjął posłów Partii Niemiecko-Sudeckiej Kundta i Peersa, z którymi odbył konferencję w sprawie statutu mniejszościowego.

„Piast" o audiencji w Spale

Kraków, 2. VI. W tej sprawie ostatni „Piast" pisze: „Audiencja ta trwała dłuższy czas. P. Prezydent odnosił się do obu działaczy ludowych w sposób nader uprzejmy i życzliwy, informował się dokładnie o stosunkach panujących na wsi i o życzeniach ludu polskiego. Obaj działacze dawali dokładne informacje i zupełnie szczerze informowali P. Prezydenta nie tylko o nędzy wsi i postulatach włościaństwa w sprawach ekonomicznych, ale

kładli głównie nacisk na stosunki polityczne,

które wywołują żywe niezadowolenie, a nawet rozgoryczenie wśród mas chłopskich. Przedstawili oni również — już tylokrotnie przy najrozmaitszych okazjach począwszy od Nowosielec — żądania polityczne chłopów. O szczegółach audiencji, a zwłaszcza uwagach Pana Prezydenta nie będziemy dzisiaj pisali, ponieważ nie otrzymaliśmy upoważnienia do ogłoszania tych szczegółów — a w sprawie rozmów, mających charakter poufny, nie przeznaczonych do ogłoszenia do wiadomości publicznej, uważamy się za zobowiązanych do zachowania dyskrecji".

Mowa ministra Kanyi

Węgrzy deklarują pokój

Budapeszta, 2. VI. (PAT). *Minister spr. zagr. Kanya wygłosił dziś w Izbie Posłów podczas dyskusji nad budżetem przemówienie o najważniejszych zagadnieniach polityki zagranicznej.*

Minister podkreślił na wstępie *osłabienie Ligi Narodów*, zaznaczając, że Węgry od dawna nie żywiły już żadnych nadziei w stosunku do działalności Ligi.

Minister zwrócił dalej uwagę na *wzmocnienie osi Rzym—Berlin i dowodził, że system układów dwustronnych coraz bardziej zastępuje system zbiorowego bezpieczeństwa.* Anglia również wkroczyła na tę drogę w swych stosunkach z Włochami.

Przed połączeniem Austrii z Niemcami usiłowano — mówił dalej minister — stworzyć kombinację polityczną, polegającą na trójkącie Wiedeń—Budapeszt—Praga. Po *Anschlussie usiluje się również wciągnąć Węgry w grę przeciwko Niemcom. Minister Kanya przeciwstawia się tym tendencjom. Węgry przyjmują w najlepszej wierze zapewnienia, dane przez Niemcy w sprawie nietykalności granicy węgierskiej.*

Węgrzy pragną szczerze normalizacji stosunków z państwami Małej Ententy. Jednakże ściślejsza współpraca z tymi państwami uzależniona jest od warunków, trudnych do wykonania w najbliższej przyszłości a tyczących się losu mniejszości węgierskiej.

Min. Kanya stwierdza, że czynnikiem hamującym to uspokojenie w kwestiach narodowościowych jest przede wszystkim Czechosłowacja. Praga wykazywała wobec Węgier przez długie lata stanowisko mało przyjazne, podczas gdy Węgry zachowywały się w sposób umiarkowany. *Stanowisko Czechów wobec zagadnienia węgierskiego cechowała buta.* Za każdym razem, gdy Węgrzy wykazywali minimalną aktywność, Czesi zajmowali stanowisko wyzywające, grozili kilkakrotnie wojną i prowadzili wszędzie gwałtowną propagandę przeciwko Węgrom.

Jest zupełnie naturalnym, iż podobne stanowisko nie wywołało sympatii na Węgrzech w stosunku do Czechów. Ostatnio, kiedy rząd praski zarządził częściową mobilizację nawet na granicach węgierskich, przyjęliśmy ze spokojem to postępowanie. *Jesteśmy zdecydowani wytrwać w tym kierunku, ale dobra wola Węgier nie wystarcza,* ażeby ułatwić zbliżenie między Węgrami i Czechosłowacją. Oczywistym jest, że sprawa mniejszości węgierskiej nie może być załatwiona *bez szerokich ustępstw.* Jest to obecnie uznane również przez Anglię.

Podkreślając pokojową politykę Węgier, min. Kanya wspomniał również o stosunkach polsko-węgierskich, stwierdzając, że są one wytrwale przyjazne i służą prawdziwemu pokojowi.

Rozprawa apelacyjna doc. Cywińskiego

Najlepsze opinie wydają świadkowie o doc. Cywińskim

Warszawa, 2. VI. (Telef.). Dziś rozpoczął się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie proces docenta Uniw. Wileńskiego Stanisława Cywińskiego oraz red. Aleksandra Zwierzyńskiego. Rozprawa apelacyjna odbywa się w tej samej sali, w której przed kilku laty toczył się proces brzeski. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Apelacyjnego Zaborowski przy udziale sędziów Chechlińskiego, który sprawę referuje i Rybińskiego. Wprowadzili oni inną atmosferę, od tej która była poprzednio. Przewodniczący zwraca się do oskarżonych, zachowując ich tytuły i nie przerywa im zeznań. Sala jest doszczętnie wypełniona publicznością, wśród której jest wiele wybitnych osób ze świata politycznego, naukowego i literackiego. Oskarża prokurator Żeleński, który niedawno otrzymał nominację do Sądu Apelacyjnego. Doc. Cywińskiego broni 18 adwokatów, red. Zwierzyńskiego 3. Rozprawa rozpoczęła się od wniosków obrony, która domagała się powołania nowych świadków. m. in. publicysty Cata-Mackiewicza, który miałby stwierdzić, iż to on w rozmowie i w polemice z docentem Cywińskim posługiwał się wyrażaniem o obwarzanku i że to musiało utkwić w pamięci oskarżonego, który następnie rzucił w artykule tylko pod jego adresem powiedzenie o kabotynie. Prokurator sprzeciwił się wszystkim wnioskom obrony i podniósł, że w pierwszej instancji ujawniono wszystkie okoliczności sprawy i dano dostateczną charakterystykę oskarżonych. Sąd po naradzie odrzucił większość wniosków, uwzględnił jedynie wniosek o powołaniu na świadka

prof. Kościałkowskiego z Wilna,
prof. Pigonia z Krakowa
oraz prof. Mariana Zdziechowskiego.

Skarga apelacyjna obrony wytyka, że sąd pierwszej instancji pominął zeznania świadków, którzy obszernie zeznawali, że doc. Cywiński jest jednostką zasłużoną pod względem patriotycznym i pełną poświęcenia od najmłodszych lat dla sprawy narodowej. Sąd I. instancji — podnosi skarga — nie zwrócił również uwagi na polemikę doc. Cywińskiego z red. Catem. Dalej obrońcy wykazuje błędy interpretacji art. 152 kk., mówiącego o publicznym lżeniu i wyszydzaniu narodu lub państwa polskiego. Znieważenie jednostki choćby najwybitniejszej w państwie nie może być uważane za zelżenie narodu. Skarga powołuje się na orzeczenie Sądu Najwyższego, który uznał, że jakiekolwiek odezwanie się o marsz. Piłsudskim nie może być uważane za znieważenie narodu, lecz urzędu zajmowanego przez marsz. Piłsudskiego lub obrazę osoby wojskowej. Zdaniem obrony argumentacja sądu dotycząca wymiaru kary Cywińskiemu jest sprzeczna z ustawą, bo nie jest dopuszczalnym aby w fazie wyrokowania czerpano argumenty z ustawy o ochronie czci i pamięci marsz. Piłsudskiego, skoro w dniu kiedy ogłoszony był wyrok na Cywińskiego, to znaczy w dniu 11 kwietnia ustawa ta w ogóle jeszcze nie obowiązywała, gdyż ogłoszono ją dopiero 13 kwietnia.

Przewodniczący zapytuje następnie osk. Cywińskiego, czy przyznaje się do winy. Oskarżony Cywiński odpowiada przecząco i następnie kreśli przebieg napadu na niego. Stwierdza, że przyszli do niego oficerowie. Wprowadził ich do mieszkania, bowiem niczego złego się nie spodziewał. Przypuszczał, że przychodzi do niego delegacja, aby prosić o wygłoszenie odczytu. Jeden z oficerów podszedł do niego i po słowach: „napisał Pan obrzydliwy artykuł o marsz. Piłsudskim“ — uderzył go w twarz. Drugi uderzył go w głowę, inny w oko. Na pomoc nadbiegła żona Cywińskiego. Napastnicy odepchnęli ją ze słowami, że i ona coś oberwie. Mimo dotkliwego potłuczenia Cywiński wsiadł do dorożki i pojechał do redakcji „Dziennika Wileńskiego“. W parę chwil potem przybyli i tam napastnicy i po raz drugi go pobili. Wzięto go następnie do komisariatu, dokąd przybył prokurator. Pokazano mu inkryminowany artykuł, ale ani on, ani prokurator nie mogli dojść, w czym mieści się obraza marsz. Piłsudskiego. Następnie odwieziono go karetką do szpitala więziennego, gdyż uprzednio starosta grodzki osobiście zarządził aresztowanie go. Dopiero po pewnym czasie dowiedział się, o co jest oskarżony, gdy mu prokurator posłał artykuł z zakreślonym zdaniem o obwarzanku i kabotynie. Drugi oskarżony red. Zwierzyński oświadczył, że do winy się nie poczuwa, długi czas nie wiedział o co się go oskarża i dopiero po dojściu do przytomności, coś niecoś powiedział mu współpracownik redakcji, który to słyszał od oficerów. Po oświadczeniach oskarżonych sędzia-referent przedstawił przebieg rozprawy w pierwszej instancji i wyrok z motywami.

Po południu sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Pierwszy zeznawał prof. M. Zdziechowski. Mówił on o Cywińskim jako zasłużonym wychowawcy młodzieży, krzewicielu najgorętszego patriotyzmu za czasów niewoli i w Polsce niepodległej. Do marsz. Piłsudskiego oskarżony za czasów legionowych odnosił się z dużą sympatią, później raczej krytycznie. Po śmierci marsz. Piłsudskiego był na żałobnej Mszy św. razem z młodzieżą. Cywiński miał pewne polityczne poglądy, ale do Stron. Narodowego nie należał.

Następny świadek p. Cywińska, bratowa oskarżonego zeznawała bez przysięgi. Opowiedziała ona, że już po wypadku córeczka Cywińskiego mówiła do jej córki rówieśnicy, że pewnego dnia ojciec pomagał jej w wypracowaniu łacińskim i na kartce dał jej przetłumaczyć jakiś ustęp z łaciny. Na odwrotnej stronie tej kartki była notatka „Cat — obwarzanek, str. 20“. Św. dodaje, że Cywiński w ten sposób robił notatki na karteczkach przy czytaniu książki Wańkowicza. Wtedy już zatem kojarzył powiedzenie o obwarzanku z osobą Mackiewicza.

Na pytanie obrony świadek podaje, że dwaj bracia matki Cywińskiego zesłani byli na Sybir a ich majątki skonfiskowano. Podobną przeszłość ma najbliższa rodzina ojca oskarżonego. — Następny świadek Trzeciak, dawny uczeń Cywińskiego, obecnie działacz OZN na Wileńszczyźnie. O Cywińskim wyraża się entuzjastycznie, stwierdzając, że nie zdarzyło się nigdy, ażeby w swoich wykładach w jakikolwiek sposób Cywiński podważał autorytet marsz. Piłsudskiego. Świadek jako piłsudczyk nigdy nie wchodził w konflikt z tego powodu z oskarżonym. Wreszcie zeznawał prof. Kościałkowski, który również wyrażał się pochlebnie o Cywińskim. O ile chodzi o sprawy polityki, to świadek stwierdza, że się w niej nie orientuje. Około godziny 17 zabrał głos prokurator Żeleński. Po nim przemawiać mają obrońcy. Rozprawa prawdopodobnie nie zakończy się w dniu dzisiejszym. Wyroku należy spodziewać się najwcześniej jutro.

Ludowcy u P. Prezydenta w Spale

Warszawa, 2. VI. (Tel. wł.). Prasa rozpisuje się szeroko na temat audiencji dwóch ludowców, pp.: Madejczyka i Wójcika — u P. Prezydenta w Spale, podając szczegóły, które w dużej mierze nie odpowiadają prawdzie. Wobec tego — jak się w kompetentnych kołach dowiadujemy — należy stwierdzić, że:

1) audiencja powyższa doszła do skutku nie jako prośba skierowana do P. Prezydenta o amnestię dla skazanych w zajściach krzeczowickich, jak pisano, gdyż skazani w związku z tymi zajściami są już na wolności,

2) inicjatywa do uzyskania audiencji nie wyszła ani od Stron. Ludowego, ani od wymienionych jego członków,

3) pp. Madejczyk i Wójcik byli na audiencji w charakterze prywatnym, a nie na mocy upoważnienia władz S. L.,

4) audiencja doszła do skutku, choć P. Prezydent czuł się chwilowo niedysponowanym,

5) audiencja trwała 3 godziny i miała serdeczny przebieg,

6) optymistyczne relacje prasy w sprawie oświadczenia P. Prezydenta co do sprawy W. Witosa niezupełnie odpowiadają prawdzie,

7) audiencja dowodzi aktywności P. Prezydenta w sprawach, które dotyczą sytuacji wewnętrznej w państwie.

Program przyjęcia relikwii św. Andrzeja Boboli

Warszawa, 2. VI. (Telef.). Dziś o godzinie 7.40 rano wyruszyła z Warszawy do Rzymu po relikwie św. Andrzeja Boboli wagon-kaplica ze srebrną trumną. Trumnę zaprojektował i wykonał Wiktor Gondarczyk z kutego srebra ze złoceniami i ornamentami. Trumna mierzy 1.25 m. długości. Wagon-kaplicę włączono do specjalnego pociągu, którym wyjechał O. prowincjał Sopuch oraz O. Kosibowicz, O. Nowak wraz z kilkuset pielgrzymami. — W dniu 4 bm. pielgrzymka przybędzie do Rzymu, skąd wyruszy z powrotem do Polski w dniu 9 bm. Relikwie przybędą do Warszawy w dniu 17 o godz. 19. Trumna będzie przeniesiona do katedry św. Jana. W dniu 19 czerwca odprawione będzie na pl. Zamkowym główne nabożeństwo. Nazajutrz relikwie zostaną odprowadzone w uroczystej procesji do domu OO. Jezuitów przy ul. Rakowickiej, gdzie będą tymczasowo złożone. Wagon-kaplicę ufundował dyr. Rogalski z ramienia międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych.

Sądy przysięgłych w nowej postaci

Warszawa, 2. VI. (Telef.). Rada Ministrów uchwaliła jak wiadomo, wczoraj m. in. projekt o udziale czynnika obywatelskiego w orzeczeniu karnym. Ustawa ta określa, że sędziów obywatelskich powołuje prezes właściwego Sądu Apelacyjnego na 3 lata spośród osób zaproponowanym przez sądową komisję obywatelską. Liczbę sędziów obywatelskich w poszczególnych okręgach sądowych oznaczy minister sprawiedliwości. Sądowe komisje obywatelskie istnieć będą w okręgu każdego sądu okręgowego. W skład ich wchodzić będą: przedstawiciel samorządu terytorialnego, przedstawiciel właściwej izby adwokackiej i przedstawiciel właściwej izby notarialnej. Ponad to z urzędu uczestniczyć będzie w komisji prezes Sądu Okr. jako przewodniczący, prokurator Sądu Okr. i dwaj sędziowie wybrani przez ogólne zgromadzenie sądu okręgowego. Przedstawicielem samorządu w komisji nie może być funkcjonariusz państwowy w służbie czynnej. Uchwały komisyj zapadają większością głosów. W razie równości przeważa głos przewodniczącego. Sędzią obywatelskim może być ten, kto posiada obywatelstwo polskie i pełnię praw cywilnych oraz obywatelskich, ukończył 30 lat, włada językiem polskim w słowie i piśmie, pracą i zasługą okazał się godny sprawowania tego urzędu.

Nie powołuje się na stanowiska sędziów obywatelskich, posłów na Sejm i senatorów, duchownych i zakonników, funkcjonariuszów państwowych i żołnierzy służby czynnej. Sędziowie obywatelscy pełnią obowiązki bezpłatnie, otrzymują jednak odszkodowanie za stracony zarobek, a ci, którzy nie mieszkają w siedzibie sądu okręgowego, diety i zwrot kosztów przejazdu. Sędziego obywatelskiego można zwolnić przed upływem trzech lat. Zwolnić go może prezes Sądu Apelacyjnego, bądź na własne żądanie sędziego, bądź też na podstawie orzeczenia kolegium administracyjnego Sądu Apel. Sąd z udziałem sędziów obywatelskich rozpatruje nast. sprawy: o przestępstwa, za które ustawa przewiduje karę śmierci lub dożywotniego więzienia, za przestępstwa, za które najniższy ustawowy wymiar kary wynosi 10 lat więzienia, wreszcie o przestępstwa wymienione w artykułach 96, 97, 98, 109, 111, 113, 114, 115, 116, 117, 126, kk.

Sprawy, w których przed dniem rozpoczęcia czynności przez nowe sądy rozpoczęto rozprawy w pierwszej instancji, toczą się do końca według dotychczasowych przepisów, chyba, że rozprawę odroczono, uchylono, unieważniono wyrok, albo wznowiono postępowanie. Wprowadzenie stanu wyjątkowego pociąga za sobą zawieszenie udziału sędziów obywatelskich w składzie sądu okręgowego.

„Zjednoczone żydostwo“ w Krakowie

W Krakowie utworzona została *„Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa m. Krakowa“*, której celem jest obrona żydów i samopomoc gospodarcza. Reprezentacja została utworzona przez przystąpienie do obecnego Komitetu dzielnicowego Kongresu Samopomocy Żydów w Polsce, reprezentantów Gminy Żyd. i Agudy, dotąd w Komitecie tym nie reprezentowanych.

Żydzi — jak widać — umieją być solidarni bez względu na różnice partyjne, a my? Powinniśmy ich naśladować pod tym względem.

TERMIN SESJI NADZWYCZAJNEJ.

Warszawa, 2. VI. (Telef.). Rozporządzenia Prezydenta o zwołaniu sesji nadzwyczajnej oczekiwać należy zaraz po Zielonych Świętach. Przypuszczalnie pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się już w przyszłym tygodniu.

——oOo——

Bocskay—Cracovia 1:1

Kraków, 2. VI. Mecz międzynarodowy rozegrany we czwartek pomiędzy Bocskayem i Cracovią, zakończył się wynikiem 1:1 (0:0).

——o——

Wiadomości z kraju

„Dni Społeczne" w diecezji łomżyńskiej

Na terenie diecezji łomżyńskiej, staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, ostatnio odbyły się „Dni Społeczne" w Suwałkach, Ostrołęce i Wysokiem Mazowieckim. Na całość Dni Społecznych złożył się następujący program: uroczyste nabożeństwo podczas którego kazanie wygłaszał ks. kan J. Rogiński, dyr. Akcji Katolickiej n. t.: „Kościół a sprawa społeczna". Na zebraniach przeznaczonych dla szerszego ogółu głoszone były referaty: „Katolicka myśl społeczna" (p. W. Bieńkowski) i „Własność prywatna główną podstawą katolickiego ustroju społecznego" (p. M. Knechtel), na zebraniach zaś inteligencji głoszony był referat przez p. W. Bieńkowskiego — „Najważniejsze zadania inteligencji w chwili obecnej". Zebrania przeznaczone dla inteligencji cieszyły się dużą frekwencją, szczególnie w Suwałkach i Ostrołęce.

Siostra Kasprowicza w nędzy

W Szymborzu pod Inowrocławiem (obecnie przyłączonym do miasta) żyje przeszło 60-letnia siostra wielkiego syna Kujaw Jana Kasprowicza, **Anna Roliradowa.** Sytuacja materialna rodzonej siostry wielkiego poety jest niezwykle ciężka, jeśli nie wręcz katastrofalna. Jedynym źródłem jej utrzymania jest renta wdowia w wysokości 30 zł. (Zmarły mąż Roliradowej był robotnikiem w zakładach „Solvay" w Mątwach). W nędznym, zniszczonym stanie znajduje się również pokój-muzeum w domku Roliradowej, zbudowanym w miejscu, gdzie stała strzecha rodzinna poety. Toruński „Dzień Pomorza", zwracając uwagę społeczeństwa na los siostry poety, wzywa samorząd miejski m. Inowrocławia, by roztoczył swoją opiekę nad siostrą Jana Kasprowicza i nad pamiątkami po poecie zgromadzonymi w Szymborzu. Znajdują się wśród nich zeszyty szkolne, świadectwa stare buciki i biczysko z czasów, gdy wielki poeta pasał gęsi i wiele innych wzruszających drobiazgów, związanych z latami dziecięcymi wielkiego poety.

Pożar w największej polskiej hucie

We wtorek w porze południowej wybuchł pożar w jednej z największych w Polsce fabryk szkła taflowego, a mianowicie w hucie „Kara" w Piotrkowie. Ogień powstał w hali wanien. W skutek gorąca zapaliła się ściana dyktowa, po czym ogień, natrafiając na łatwopalny materiał, przerzucił się z błyskawiczną szybkością na sąsiednie budynki. W ciągu krótkiego czasu cała hala wanien została doszczętnie zniszczona. Częściowemu zniszczeniu uległa również hala maszyn i kotłownia. — W czasie pożaru 8 osób odniosło ciężkie poparzenia.

Samobójstwo ślusarza w Zakopanem

W Zakopanem na torze kolejowym w odległości 2 klm. od stacji znaleziono zwłoki mężczyzny z odciętą głową. Jak przeprowadzone dochodzenia wykazały, są to zwłoki 25-letniego Franciszka Dzięby urodzonego w Kłobudzku, pow. częstochowskiego, z zawodu ślusarza. Położenie zwłok na szynach wskazuje na samobójstwo. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Otwarcie Oddziału P. K. O. w Gdyni

Pocztowa Kasa Oszczędności otwiera w dniu 11 b. m. Oddział w Gdyni przy ul. 3-go Maja 29. Otwarcie tego Oddziału pozwoli gdyńskim firmom na dysponowanie rachunkiem czekowym na miejscu. Gdyńscy właściciele kont czekowych które dotychczas były prowadzone w Warszawie lub Poznaniu będą mogli swoje konta przenieść do Oddziału w Gdyni. Poza tym Oddział PKO w Gdyni będzie załatwiał czynności bankowe, łącznie z inkasem weksli.

Urzędnik prokuratury i gangster na ławie oskarżonych

Niecodzienną sprawę rozpoznawał wileński Sąd Apelacyjny we środę. Na ławie oskarżonych zasiedli obok siebie zastępca kierownika sekretariatu działu wykonawczego wyroków prokuratury Sądu Okr. w Wilnie M. Sabunajew, znany herszt niebezpiecznej organizacji gangsterskiej „Złoty Sztandar" Z. Lewinson, przemytnik Szumski oraz korepetytorka, narzeczona Szumskiego. Z aktu oskarżenia wynika, że Lewinson miał ścisły kontakt w Sabunajewem, który pobierał od niego łapówki i odraczał wykonawszej instancji Lewinsona i Sabunajewa skazanie prawomocnych wyroków sądowych. W pierno na 4 lata więzienia każdego, Szumskiego na jeden rok, a jego narzeczoną na 4 lata.

Środowa rozprawa trwała przez cały dzień. Sabunajew i Lewinson nie przyznają się do winy, twierdząc, że padli ofiarą prowokacji ze strony.. herszta konkurującej ze „Złotym Sztandarem" organizacji gangsterowskiej „Brudenferajn" (Związek braci) A. Wójcika. Sześciu adwokatów domagało się uchylenia wyroku pierwszej instancji i uniewinnienia oskarżonych. Wyrok ogłoszony zostanie w dniu 3 czerwca.

Sprawa beatyfikacji Kardynała Hozjusza

KAP.: Równolegle ze sprawą beatyfikacji królowej Jadwigi postępuje w Rzymie i Pelplinie sprawa wywyższenia na ołtarze słynnego z nauki i świętości **kardynała Hozjusza, obrońcy Polski przed zalewem luteranizmu i jej wielkiego męża stanu.**

W Rzymie już wszystko gotowe do wszczęcia procesu „de non cultu". Przed beatyfikacją mają być czynione starania, by śmiertelne szczątki tego wielkiego kardynała były przeniesione do Polski. Obecnie bowiem — jak wiadomo — spoczywają w bazylice tytularnej kardynała Hozjusza, Najśw. Maryji Panny na Zatybrzu w Rzymie. Ponieważ sprawa beatyfikacji kard. Hozjusza jest przedawniona, **formalny proces kanoniczny muszą poprzedzić ogromne prace historyczne, obejmujące studia nad życiem i dziełami Sługi Bożego.** Rozpoczął te prace **ks. dr Józef Umiński,** prof. Uniw. J. K. we Lwowie, wydaniem książki n. t.: „opinij o cnotach, świątobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza". Napisał on również popularny żywot Hozjusza. Obecnie Pelplin z energią zabrał się do wydawania źródeł historycznych. W krótkim czasie wyszło w nowej szacie dzieło hagiograficzne Stanisława Reszki pt.: „Stanislai Hosii vita", ukazało się również „Theatrum virtutum D. Stanislai Hosii", Tomasza Tretera. Wydawnictwem tych pereł hagiografii polskiej zajął się osobiście obecny mandatariusz sprawy kanonizacyjnej Ks. Biskup dr St. Okoniewski, ordynariusz chełmiński i następca na tronie biskupim kardynała Hozjusza. Dodać należy, że wicepostulator sprawy beatyfikacji, ks. prof. Józef Smoczyński z Pelplina, ogłosił drukiem popularny życiorys Hozjusza. Ks. prof. Smoczyński przygotowuje dalszy materiał historyczny, potrzebny do procesu informacyjnego, otrzymując instrukcje z Komisji Historycznej przy Kongregacji św. Obrzędów.

Na tropie morderców ks. Lewińskiego

Przybyłe do Minogi, pow. olkuskiego władze śledcze prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenia w sprawie bestialskiego mordu na osobie ks. proboszcza Lewińskiego i są już na tropie morderców, którzy — jak przypuszczają — w niedługi czasie zostaną ujęci.

Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia, **sprawców napadu było 6, wszyscy uzbrojeni i zamaskowani.** Po otoczeniu plebanii związali oni dwóch stróżów nocnych sznurami, po czym podeszli do mieszkania księdza. **W momencie gdy padł strzał przez okno ks. Lewiński modlił się, odmawiając brewiarz.** Mordercy nie zważając na ciężki stan postrzelonego w brzuch księdza, zażądali wydania pieniędzy. Nie otrzymawszy ich rozpoczęli plądrować mieszkanie i dokonali rabunku.

Obchód święta pracy w N. Sączu

W niedzielę 29. maja miasto Nowy Sącz obchodziło po raz pierwszy obchód z okazji rocznic wydania encyklik papieskich. Licznie zebrani robotnicy z N. Sącza i delegaci z całego powiatu limanowskiego, gorlickiego i nowotarskiego wyruszyli w pochodzie ze sztandarami i barwnymi transparentami do kościoła parafialnego na nabożeństwo, które odprawił *ks. Inf. R. Mazur.* Piękne kazanie wygłosił *ks. dr Fr. Goc.* Po nabożestwie pochód przeszedł ulicami Jagiellońską i Długosza do sali Księży Jezuitów na akademię. Zebranie zagaił p. Gawron sekretarz Ch. Z. Z. w Nowym Sączu, na przewodniczącego zebrania poprosił prof. Fr. Wzorka, który podkreślił w słowie wstępnym znaczenie ruchu zawodowego.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił *mgr M. Dzwonek* z Tarnowa i p. *Kadłubowski* sekretarz Ch. Z. Z. z Gorlic. Po tych przemówieniach zabrał głos Ks. dr *prałat J. Cierniak*, który wykazał potrzebę Ch. Z. Z. i wyższość ich nad innymi związkami zawodowymi.

Inni mówcy zachęcili zebranych do wytrwania w pracy organizacyjnej. Po odczytaniu rezolucji zakończono zebranie pieśnią „My chcemy Boga". Na sali pozostali delegaci Oddziałów, którym Sekretarz Okręgowy podał program pracy na przyszłość.

Przemyśl

OSOBISTE. Wiceprokurator tut. Sądu Okr. mgr. S. Gürtler przeniesiony został na to samo stanowisko do Lwowa. Do Przemyśla przychodzi na jego miejsce wiceprokurator ze Sambora p. Obmiński.

Z RADY MIEJSKIEJ. Ostatnie posiedzenie Rady m. obfitowało w szereg interesujących spraw, z którymi zaznajomił radnych prezydent miasta p. Chrzanowski. Na pierwszy plan wysunęły się sprawy obecnego stanu zatrudnienia bezrobotnych na terenie miasta, oraz piekące sprawy w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, a w szczególności: budowy szkoły na Zasaniu, rozbudowy szkoły im. A. Mickiewicza na Błoniu i gruntownego remontu budynku szkoły im. św. Jadwigi. Odnośnie stanu zatrudnienia bezrobotnych, zawiadomił prezydent Radę, że obecnie zajętych jest przy wszystkich robotach na terenie miasta 634 osób, który to stan może być zwiększony najwyżej jeszcze około 50—60 osób, pozostanie więc bez pracy przeszło 400. Celem uzyskania potrzebnych kredytów na budowę i przebudowę szkół, Zarząd miasta poczynił już wstępne starania w B. G. Kr. i Państw. Banku Kom. w Warszawie o długoterminową pożyczkę w kwocie 600.000 zł. — Następnie prezydent zawiadomił, że województwo nie zatwierdziło budżetu dodatkowego za rok ubiegły, gdyż jest niezrównoważony, oraz, że sztuczna chłodnia w rzeźni dostarcza dziennie 2.500 kg lodu. Przystąpiono do uzupełniającego wyboru członka Rady Wojewódzkiej, którym został prezydent p. Chrzanowski, po czym bez dyskusji przyjęto bezzwrotną zapomogę w kwocie 300.000 zł z Kom. Funduszu Pożyczkowo zapomogowego na zrównoważenie budżetu na r. 1937/38.

ZNOWU UPADEK ŻYDOWSKIEJ FIRMY. Donosiliśmy onegdaj o upadku wielkiego żydowskiego składu galanterii „King of England" Strenga, wykupionego całkowicie przez firmę p. Modrzewskiego. Obecnie mamy do zanotowania likwidację wielkiego, od lat kilkunastu istniejącego, zakładu fotograficznego „Aga", będącego własnością żyda Gastenberga, który opuszcza Przemyśl. Niewątpliwie upadek „Agi" stoi w ścisłym związku z rozwojem chrześcijańskich zakładów fotograficznych p. p. Semraua i Wysockiego. Pocieszające... oby tak dalej.

HIJENY CMENTARNE. Do grobowca rodziny Pragłowskich na cmentarzu w Komarowicach obok Nowego Miasta, zakradli się nieznani na razie złoczyńcy, którzy po rozbiciu trumny, pochowanego przed kilku dniami obywatela ziemskiego ś. p. Pragłowskiego, zrabowali ze zwłok pierścień złoty z brylantem i złoty medal. Za sprawcami czyni P. P. energiczne poszukiwania. **Ak.**

Lwów

WYBORY W LWOWSKIEJ IZBIE NOTARIALNEJ. We Lwowie odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków lwowskiej Izby Notarialnej, skupiającej 152 notariatów z terenu trzech województw południowo-wschodnich. Pod przewodnictwem prezesa Rady Notarialnej p. K. Sokola przedyskutowano materiał sprawozdawczy z czynności Rady Notarialnej w ub. roku oraz dokonano wyborów uzupełniających. Prezesem Rady Notarialnej wybrany został ponownie rej. p. K. Sokol ze Lwowa, zastępcą rej. p. E. Misky ze Lwowa. Skład nowej Rady Notarialnej, łącznie z nowo powołanymi przedstawia się następująco: rejenci pp. J. Antoniewicz (Lwów), Fr. Górski (Rawa Ruska), Br. Kowalski (Dolina), dr Wł. Sawicki (Sądowa Wisznia), dr St. Szymonowicz (Lwów), dr H. Szymusik (Brody), dr H. Trzos (Lwów), dr W. Typrowicz (Lwów), St. Witwicki (Rawa Ruska).

„INWALIDZI", KTÓRZY NIGDY NIE POWĄCHALI PROCHU. We wtorek Sąd przystąpił do przesłuchania dwudziestu kilku żydów, którzy bezprawnie pobierali rentę przez szereg lat mimo to, że w wojsku polskim nie służyli i wojny nie widzieli. Kwoty, wpłacone przez rzekomych „inwalidów" były różnej wysokości. Józef Mandel recte Glaser zapłacił 300 zł, taką samą kwotę zapłacił Israel Bader, natomiast Safran Kohn zapłacił aż 800 zł! Podczas przesłuchiwania świadków aresztowano na sali rozpraw żonę jednego z „inwalidów" pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań. Charakterystyczne jest, że jednemu z oskarżonych, Heiligowi, musiano odebrać rewolwer, gdyż wygrażał nim oskarżonemu Krebsowi.

Niebywała wichura nad Anglią

Londyn ,2. VI. (PAT). Nad południową Anglią szalała przez całą noc niezwykłej siły wichura. Szybkość wiatru dochodziła miejscami do 125 klm. na godzinę. Wichura wyrządziła poważne szkody, burząc rozmaite lżejsze konsrukcje. M. in. *runęła stalowa wieża telewizyjna, wzniesiona specjalnie dużym kosztem na torze wyścigowym w Epsom, dla nadawania telewizyjnego wczorajszych derby.* Statek transatlantycki „Queen Mary“ nie mógł zawinąć do portu w Cherbourgu dla zabrania pasażerów z kontynentu do Ameryki i przez całą noc borykał się z burzą, jaka szalała w Kanale La Manche. Wiele statków rybackich znalazło się w niebezpieczeństwie. *Drogi dookoła Londynu zawalone są drzewami, które wichura powyrywała i rzuciła na szosy.*

——oOo——

Prof. Schmidt rozstrzelany

Paryska prasa podaje sensacyjną wiadomość z Moskwy o rozstrzelaniu badacza polarnego i wybitnego uczonego prof. Schmidta bohatera wyprawy „Czeluskina“ do bieguna północnego.

Wiadomość ta wywarła głębokie i wstrząsające wrażenie w szerokiej opinii francuskiej, o wiele większe niż wszystkie dotychczasowe masowe egzekucje dokonywane wśród polityków i wojskowych.

Mówiąc, że rozstrzelanie prof. Schmidta jest aktem zemsty i zazdrości skierowanym przeciw człowiekowi, który zdobył wielką popularność w świecie.

Liga obrony Praw Człowieka znajduje się z tego powodu w bardzo kłopotliwym położeniu, gdyż dotychczas udawało się jej uniknąć wszelkich manifestacyj, potępiających terror sowiecki.

Prezes tej organizacji, prof Wiktor Basch, manewrował dotychczas tak, aby potępiać rzekomy terror „biały“ w Polsce, Niemczech, na Węgrzech, w Rumunii, a milczeć wobec nienotowanego w dziejach terroru czerwonego.

Huligaństwo, pijaństwo i złodziejstwo
wśród szkolnej młodzieży sowieckiej

Moskwa, 2. VI. (PAT). „Uczitielskaja Gazieta“ donosi w specjalnej korespondencji z Krasnojarska, że huligaństwo, pijatyki i złodziejstwo stały się zwykłym zjawiskiem wśród młodzieży szkolnej, przy czym ten stan rzeczy bynajmniej nie niepokoi wychowawców. Milicja krajowa pociąga miesięcznie około 100 rodziców do odpowiedzialności za różne przestępstwa dzieci. Sprawa wychowania młodzieży nie wychodzi poza ramy dyskusji. Na 37 tys. uczącej się młodzieży nie ma w mieście ani jednego klubu dla młodzieży. Prośby o rozszerzenie biblioteki dla dzieci rada miejska z reguły kładzie pod sukno. *We wszystkich sklepach w mieście dzieciom sprzedają wódkę i papierosy, a kinoteatry i cyrk wieczorem są pełne młodzieży szkolnej.* Organizacje komsomolskie i zawodowe oraz instytucje, patronujące szkołom, nie okazują żadnej pomocy w wychowaniu młodzieży. *Uczniowie, którzy po kilkadziesiąt razy zostali schwytani na kradzieży lub huligaństwie, trzymani są nadal w szkołach.* Przed rokiem społeczeństwo Krasnojarska zajęło się sprawą dyscypliny wśród uczącej się młodzieży, nawet ukazały się na ten temat artykuły w prasie, lecz po miesiącu o wszystkim zapomniano. Obecnie znów zajęto się sprawą dyscypliny wśród młodzieży, toczą się rozmowy i spory na ten temat, a dzieci — jak pisze dziennik — po dawnemu włóczą się samopas po ulicach miasta.

Z szerokiego świata

STAN ZDROWIA OJCA ŚW. KAP: Dotychczasowy, aczkolwiek krótki jeszcze pobyt Ojca św. w Castelgandolfo doskonale wpłynął na stan Jego zdrowia, co z kolei odbija się na wzmożeniu energii i prac Piusa XI. Audiencje trwają obecnie po kilka godzin dziennie i kończą się zazwyczaj dopiero około 3 po południu. Lekarz, który do niedawna odwiedzał Ojca św. trzy razy dziennie, a nawet w roku ubiegłym spędzał całe noce w pałacu papieskim, obecnie odwiedza Go raz dziennie z rana, przy czym i ta wizyta ma charakter raczej formalny.

SZTYLETY DO HARAKIRI DLA LOTNIKÓW JAPOŃSKICH. Wszyscy lotnicy japońscy otrzymali specjalne sztylety do harakiri. Sztyletami tymi lotnicy mają popełniać samobójstwo w wypadku przymusowego lądowania na terytorium nieprzyjacielskim. Rzecznik japońskiej marynarki, komunikując o tym prasie, nadmienił, że zarządzenie to jest wynikiem poglądu, iż dostanie się do niewoli jest największym dyshonorem dla wojownika japońskiego.

ZGON NAJSTARSZEGO OFICERA B. ARMII PRUSKIEJ. W Kołobrzegu zmarł ostatni z oficerów-uczestników bitwy pod Marls—La Tour, najstarszy oficer b. armii pruskiej, emerytowany gen.-mjr. von Kutschenbach. Stopień generała-majora otrzymał v. Kutschenbach od kanclerza Hitlera w setną rocznicę swych urodzin w dniu 26 stycznia b. r.

ODZYSKAŁ WZROK PO 6 LATACH. 11-letni chłopiec, Hans Graef w Tübingen w Niemczech, niewidomy od lat 6-ciu, odzyskał wzrok po operacji, dokonanej przez profesora Stocka i dra Sautera, jego asystenta. Udało się im przeszczepić na oczy chłopca rogówkę z oka niejakiego Kruegera, który w czasie wojny odniósł ranę w oko i niedawno musiał się poddać operacji. Profesor skorzystał z tego, aby przenieść kawałki rogówki Kruegera, niezbędne do zaszczepienia. W dwa tygodnie po operacji chłopiec był zupełnie zdrów.

SĄD KARNY DLA SPRAW ZDRADY WOJSKOWEJ W BERNIE skazał za zbrodnię zdrady wojskowej i zbrodnię spisku przeciwko republice Emila Prasseka na 25 lat ciężkiego więzienia, Franciszka Ptoka na 18 lat ciężkiego więzienia, Newrela na 15 lat wizienia i Teodora Prasseka na 15 lat więzienia. Jedna osoba skazana na 12 lat więzienia, jedna na 8 lat, jedna na 4¾ roku więzienia.

LICZNE KATASTROFY SAMOLOTOWE. Samolot komunikacyjny, wracający z Anglii bez pasażerów do Brukseli, spadł podczas burzy w Sellinge w hrabstwie Kent. Załoga, złożona z pilota i radiotelegrafisty, ocalała. — Na lotnisku wojskowym w Józefowie w Czechosłowacji doszło do katastrofy lotniczej. Jeden z samolotów wojskowych stracił szybkość i spadł na ziemię, przy czym nastąpił wybuch benzyny i samolot spłonął. Pilot z ginął. — Niemiecki samolot sportowy spadł na jeden z domów przedmieścia Innsbrucka, powodując pożar domu. Pilot i pasażer ponieśli śmierć na miejscu.

300 KANDYDATÓW DO ODNALEZIONEGO SKARBU. Sprawa znalezienia w Paryżu skarbu złożonego z 5000 złotych monet z czasów Ludwika XV-go, należącego do sekretarza króla Louis Nivelle'a, wzbudza nadal wielkie zainteresowanie. Dotychczas zgłosiło się 300 osób, uprawnionych do spadku po Louis Nivelle'a. Wśród spadkobierców znajduje się między innymi zastępca gubernatora Banku Francji Yves Breart de Boisanger. Lista spadkobierców nie jest jeszcze zamknięta, ponieważ jak wykazało dochodzenie, część potomków Nivelle'a przeniosła się do Anglii w 1770 roku.

Pod znakiem swastyki

OKÓLNIK KONGREGACJI O RASIŹMIE NIE BĘDZIE W NIEMCZECH OGŁOSZONY.

KAP: Konferencja episkopatu niemieckiego w Fuldzie postanowiła, by znany okólnik św. Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów w sprawie błędów rasizmu germańskiego nie był ogłoszony publicznie i podany do wiadomości jedynie bezpośrednio zainteresowanym władzom seminariów i wydziałów teologii katolickiej na uniwersytetach. Zarządzenie to wywołane zostało obawą pogłębienia i tak wielkiego już konfliktu Kościoła z władzami hitlerowskimi i niewątpliwą konfiskatą okólnika przez policję gdyby został on ogłoszony.

Nowiny katolickie

KONGRES PRASY KATOLICKIEJ W 1939 R. W POLSCE.

W ramach Międzynar. Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie, obradowała Rada Międzynar. Związku Prasy Katolickiej. W obradach, które toczyły się w klubie „Patria“, wzięli udział: ks. Leon Merklen, nacz. redaktor „La Croix“, ks. prałat Kaczyński, nacz. redaktor K. A. P., dr S. Maggi z Mediolanu, J. Ageorges i A. Michelin z Francji, dr Wł. Toth, prezes katolickich dziennikarzy na Węgrzech, hr. Dalla Torre, dyr. „Osservatore Romano“ i przewodniczący Międzynar. Związku Prasy Katolickiej. **Zebrani z ubolewaniem stwierdzili nieobecność byłego naczelnego redaktora wiedeńskiej „Reichspost“, dra Fr. Fundera, który przebywa obecnie w więzieniu hitlerowskim.** Obrady dotyczyły sprawy przygotowania przyszłego kongresu międzynarodowego prasy katolickiej. Postanowiono, **że kongres odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa w 1939 roku w Polsce.**

Z czerwonego piekła

500.000 MILIONÓW RUBLI NA PROPAGANDĘ BEZBOŻNICTWA.

Mimo surowych ograniczeń dewizowych w Sowietach, Związek Bezbożników wysyła bez przeszkody i bez ograniczeń olbrzymie sumy za granicę dla międzynarodowych organizacyj bezbożniczych. Na bieżący rok Związek wyznaczył sumę 500.000 milionów rubli, które mają być wysłane za granicę.

——oOo——

Kielce

ZBIÓRKA JAJ NA F. O. N. WŚRÓD WŁOŚCIAN POW. KONECKIEGO. W gminie Miedzierza, powiatu koneckiego, odbyło się zebranie miejscowej ludności, z udziałem radnych gromadzkich i sołtysów. Zebrani uchwalili kupić karabin maszynowy dla Armii. Na ten cel przeznaczono oryginalne składki, a mianowicie każdy z rolników postanowił złożyć po 10 jaj, gdyż hodowla kur w tej gminie jest najlepiej rozwinięta. Pierwsza zbiórka komitetu przyniosła z miejsca około 50 kóp jaj. Zebrane jaja oddano do spółdzielni, która przeznaczyła je na eksport, pieniądze zaś przekazała komitetowi Funduszu Obrony Narodowej.

I OWCARZE ZBIERAJĄ WEŁNĘ NA F. O. N. Hodowcy owiec w gminie Czerumo w powiecie koneckim z braku innych środków ofiarowali na F. O. N. po pół kilograma wełny od każdej owcy. Zebrana w ten sposób ze sprzedaży wełny suma wyniosła około 1.000 zł. Kwotę tę przekazano do dyspozycji komitetu powiatowego F. O. N.

2 C. K. M. DLA ARMII. W sali klubu Urzędników na piaskach w Czeladzi, odbyło się zebranie pracowników umysłowych Tow. „Czeladź“, na którym zebrani postanowili opodatkować się na F. O. N. w wysokości 1 proc. miesięcznych poborów na przeciąg sześciu miesięcy. Zebrane w ten sposób fundusze, łącznie z ofiarą Towarzystwa „Czeladź“ posłużą na zakupienie dwóch ciężkich karabinów maszynowych z biedkami i zaprzęgiem, które ofiarowane będą Armii w dniu 11 listopada.

NADLEŚNICZY POD ZARZUTEM SZYKANOWAŃ WIEŚNIAKÓW. Kielecki Urząd Wojewódzki w wyniku przeprowadzonych dochodzeń, przekazał prokuraturze sądu Okr. w Kielcach sprawę nadleśniczego lasów starachowickich, J. Pierożyńskiego, który pozostaje pod zarzutem uprawiania terroru i stosowania różnych szykan wobec okolicznej ludności wiejskiej. Dyrekcja Zakładów Starachowickich, w której Pierożyński pełnił funkcję nadleśniczego, udzieliła mu urlopu do czasu ukończenia śledztwa.

ZATWIERDZONE BUDŻETY M. DĄBROWY GÓRNICZEJ I ZAWIERCIA. W Kieleckim Urzędzie wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody Lutomskiego posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którym zatwierdzono budżety miast: Dąbrowy Górniczej i m. Zawiercia.

O LICEUM HANDLOWE DLA C. O. P. ZABIEGAJĄ KUPCY. W Sandomierzu obradował zjazd kupców miejscowych i z powiatu sandomierskiego, który przekształcił swą placówkę powiatową do wymagań nowego statutu, według instrukcyj otrzymanych z centrali w Warszawie. Poza tym zjazd wybrał zarząd i postanowił zwrócić się z apelem do p. min. oświaty oraz p. min. przemysłu i handlu o otwarcie liceum handlowego w Sandomierzu dla wykształcenia wykwalifikowanych sił handlowych, wobec nowej roli Sandomierza w C. O. P.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „GŁOSU NARODU“.

Na kuchnię S. Samueli: Na obiady dla biednych studentów Ks. Dr Szwaja — zł 20.—; zamiast kwiatów na trumnę śp. dr Alfreda Szołayskiego — Maciejowie Szukiewiczowie — zł 20.—; zamiast kwiatów na trumnę śp. dr Alfreda Szołayskiego — Maria Wąsowiczówna — zł 10.—; p. Z. P. — zł. 10.—.

Na Arcybiskupi Kom. Rat.: P. dr Smreczyńska — zł 3.—; p. Z. P. — zł 5.—; p. Zimnal — zł 2.—; p. Bujak Katarzyna — zł 3.—; p. Maria Dihm — zł 3.—.

Na rodzinę sierocą: P. Z. P. — zł 5.—.

Potencjał zbrojeniowy Anglii

Astronomiczne sumy wydatków wojennych

Polscy zwolennicy totalizmu (a znajdujemy ich zarówno w obozie rządowym, jak i w grupach opozycyjnych) nie mają własnych jasno określonych idei i w **szermierce publicystycznej za totalizmem posługują się faktem, że totalizm wzbudził ogromny dynamizm społeczeństw.** Dynamizm ten wyraża się — jak wiadomo — przede wszystkim w groźnym potencjale zbrojeniowym. Naszych zwolenników totalizmu nie obchodzi to, jakimi ofiarami okupuje społeczeństwo potencjał zbrojeniowy, służący mniej istotnym potrzebom totalistycznych krajów, a więcej ambicji ogarniętych pychą dyktatorów, wciąż potrząsających groźnie bronią w czasie niesłychanie kosztownych parad.

W ostatnich miesiącach argument, jakoby tylko ustroje totalistyczne zdołały pobudzić społeczeństwo do ofiarności na cele zbrojeniowe, stracił na wartości. **Pokazało się, że i nietotalistyczna Anglia potrafi zdobyć się na wielką ofiarę zbrojeniową.** Różnica jest tylko ta, że, gdy państwa totalistyczne zbroją się dla celów egoistyczno-imperalistycznych, zbrojenia Anglii wynikły z potrzeby. **Jesteśmy obecnie świadkami prawdziwego wyścigu między rządem angielskim i stronnictwem rządowym z jednej a opozycją z drugiej strony w trosce o zbrojne zabezpieczenie Anglii, a zarazem zbrojne zabezpieczenie pokoju światowego.**

Premier Baldwin powiedział w roku 1936:

„TRZEBA BĘDZIE DWU LAT, BY SPOŁECZEŃSTWO ANGIELSKIE PRZEKONAŁO SIĘ O KONIECZNOSCI ZBROJEŃ“.

Przewidywania tego wybitnego męża stanu Anglii sprawdziły się całkowicie. Anglia nie tylko ogromnie zwiększyła swój budżet wydatków wojennych, ale również myśli nad sposobami pozyskania potrzebnego dla celów zbrojeniowych materiału ludzkiego. Anglik w przeciwieństwie do Niemca nie znosi munduru i nie lubi służby wojskowej, choć, jak wiadomo, jest dobrym żołnierzem. Anglia dotąd nie ma powszechnej służby wojskowej. Ale pod wpływem chrzęstu broni dolatującego do Anglii z kontynentu, „naród kupczyków“ myśli już o powszechnej służbie wojskowej. Premier Chamberlain świeżo w odpowiedzi na interpelację opozycji oświadczył, że **rząd brytyjski nie przygotował wprawdzie w sposób definitywny żadnego planu przewidującego powszechny pobór w razie zbrojnego konfliktu, ale istnieje projekt wprowadzenia obowiązku służby wojskowej w razie, gdyby zaszła podobna ewentualność. Zapowiedź premiera oznacza — zdaje się — przygotowanie angielskiej opinii publicznej na powszechną służbę wojskową również w czasie pokoju.**

Od paru miesięcy wiele się pisze o zbrojeniach Anglii szczególnie w dziedzinie lotnictwa. Anglia zakupuje materiał lotniczy w Stanach Zjednoczonych, przygotowuje sobie zaopatrzenie w sprzęt lotniczy z Kanady itd. Jakie są w istocie rozmiary zbrojeń Anglii w dziedzinie lotnictwa i w innych dziedzinach?

Angielski budżet zbrojeniowy nie jest tajemnicą

Parlamentarny system rządów zmusza do przedstawiania społeczeństwu rachunków z gospodarowania groszem publicznym. By zorientować się w rozmiarach zbrojeń angielskich, trzeba więc sięgnąć do budżetu.

Godzi się zaznaczyć, że osobliwością budżetu angielskiego jest szczególna jego budowa. Składa się on z tylu rozmaitych funduszów, że jest nieprzejrzysty. Wskutek tego jest on dla laika właściwie księgą zamkniętą na siedem pieczęci. **Poza gronem rzeczoznawców w łonie rządu i poza garścią posłów mało jest w Anglii ludzi, którzy by mogli zdobyć sobie jasny pogląd na całość wydatków państwowych.** Ale są również rzeczoznawcy „prywatni“, którzy potrafią wyłuskać ziarno z twardego do zgryzienia orzecha, jakim jest angielski budżet. M. in. jedna z najpoważniejszych firm maklerskich ma znawców, którzy co roku robią zestawienia wydatków zbrojeniowych. Firma przesyła je swym klientom i udostępnia im w ten sposób w szczegółowej analizie tajemnice jawnego budżetu. Analizę tę prześwietlającą budżet zbrojeniowy ogłosiło angielskie czasopismo „Economist“. Dokonano jej w tym celu, by tzw. świat gospodarczy na podstawie przeznaczenia wydatków zbrojeniowych mógł się zorientować, w jaki sposób zbrojenia wpłyną na koniunkturę gospodarczą w Anglii.

I choć zestawienie podane przez „Economist“ nie obrazuje całości wysiłku zbrojeniowego Anglii, gdyż do liczb budżetu ogólnopaństwowego trzeba by dodać wydatki w budżetach lokalnych, to jednak dają one istotny wgląd w wysiłek zbrojeniowy Anglii, dokonany szczególnie w latach ostatnich, właśnie od czasu owych przytoczonych na wstępie słów premiera Baldwina.

I tak w roku 1935/336 budżet wojenny Anglii wynosił 146,200.000 funtów szterlingów, w roku następnym 195,200.000, w roku 1937/38 już 286,500.000 funtów szterlingów, a na bieżący rok 1938/39 przewidziano aż 351,700.000 funtów. Gdy przeliczymy to na złote, przekonamy się, że

równa się to astronomicznej sumie 9.242.676.000 zł.

Zwróćmy uwagę, że angielski budżet zbrojeniowy wzrósł od roku 1935/36 blisko trzykrotnie i zobaczmy, jak wyglądają niektóre liczby szczegółowe.

Największy wzrost wydatków zaznacza się w dziale obejmującym i dozbrojenie lotnicze. W dziale tym w roku 1935/36 wydatki wynosiły 20,400.000 funtów szterl., natomiast na rok bieżący przewidziano w nim 109,500.000 zł. Budżet zeszłoroczny przewidywał wielką sumę na zakupno obrabiarek potrzebnych dla warsztatów artyleryjskich. Wydatki na fabryki rezerwowe, które obecnie pracują tylko w małej części dla potrzeb armii i byłyby w pełni uruchomione w razie wojny, zwiększyły się razem z wydatkami na warsztaty artyleryjskie przeszło 8-krotnie i gdy w roku 1936/37 wynosiły 1,800.000 funtów szterlingów, to w roku bieżącym będą wynosiły 17,400.000 funtów. Stosunkowo mniej, bo tylko blisko trzykrotnie, zwiększyły się wydatki na budowę okrętów, mianowicie z 12,100.000 do 34,800.000 funtów szterlingów.

W dyskusji parlamentarnej nad przygotowaniem Anglii do obrony wskazano ze strony rządu, że o ile chodzi szczególnie o siły lotnicze Anglii, to nie ustępują one m. in: co do jakości siłom lotniczym innych krajów.

Przytoczone liczby budżetowe oraz fakt, że wysiłek zbrojeniowy Anglii popiera całe społeczeństwo, dowodzi głębokich zmian w społeczeństwie angielskim, zmian, które muszą wpływać ochładzająco na zapały wojenne tych, którzy tę zmianę w nastrojach angielskich wywołali. **Niemcy zrozumieli wymowę nowej postawy Anglii przed niespełna dwoma tygodniami, gdy chodziło o sprawę Czechosłowacji. Postawa ta niewątpliwie wpływać będzie na nich hamująco również przy innych okazjach.**

P. O.

Przegląd prasy

Znaczenie wizyty ludowców w Spale

„Czas“ przywiązuje wielką wagę do audiencji dwóch ludowców, p. p.: Madejczyka i Wójcika — u pana Prezydenta. Łączy ją z zeszłorocznymi wizytami P. P. S. i Klubu Demokratycznego, a nawet z mową katowicką p. min. Kwiatkowskiego i powołaniem prof. Bartla do Senatu.

„Chodzi tu — pisze po prostu o doprowadzenie do pewnego politycznego porozumienia, które można by określić jako porozumienie demokratyczne. Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że powyższa koncepcja spotkała się już nie z życzliwym, ale wręcz entuzjastycznym przyjęciem w takich ugrupowaniach, jak P. P. S. czy Klub Demokratyczny. Jest jednak również rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że aby realizacja tej koncepcji rzeczywiście mogła zaważyć na rozwoju sytuacji politycznej, niezbędnym jest przyciągnięcie do niej Stronnictwa Ludowego. I tu właśnie powstaje dylemat: czy Stronnictwo Ludowe wywieranym nań z wielu stron naciskom ulegnie, czy też się im oprze?

O ile wśród elementów radykalnych tego stronnictwa koncepcja porozumienia demokratycznego natrafia na grunt podatny, o tyle opór przeciwko niej ze strony elementów umiarkowanych, wydaje się niewątpliwy. Moment rozgrywki między tymi kierunkami jest dziś bardzo bliski. Jaki będzie rezultat tej rozgrywki — przyszłość wykaże“.

Jest w tych wywodach „Czasu“ dużo racji, ale i wiele nieścisłości...

Walka o „Legion Młodych“

Wileńskie „Słowo“ (redagowane przez „Cata“, p. Mackiewicza) zaatakowało „Legion Młodych“ artykułem p. Szychowskiego. — Na to prasowa agencja „Służby Młodych O. Z. N.“ odpowiada ostro w „Kurierze Poran.“. M. in. czytamy w tej odpowiedzi:

„Słowo“ nazywa m. in. Legion Młodych **„najbrudniejszą z organizacyj politycznych“.** W tym miejscu zmuszeni jesteśmy przypomnieć, że członkiem honorowym Legionu Młodych był Marszałek Józef Piłsudski, co ostatnio podkreśliła w depeszy wysłanej na Kongres Legionu Młodych do Krakowa (15 maja) pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Jadowita ślina politykierów „Słowa“ zatruwa atmosferę. Jakie stosunki panują w tej placówce świadczą fakty systematycznego używania przez młodych, „catowych“ wychowanków — jako broni polemicznej — oczywistych dla wszystkich fałszów, kłamstw i oszczerstw.

„Służba Młodych“ nie zamierza w przyszłości polemizować z oszczerczymi artykułami „Słowa“. Jeśli artykuły takie ukażą się ponownie — odpowie na nie tak, jak jest przyjęte odpowiadać na oszczerstwa“.

Przytaczamy tę polemikę tylko dlatego, że dowodzi, iż „Legion Młodych“ jest bardzo bliskim O. Z. N.-u, jeśli „Służba Młodych O. Z. N.“ występuje tak ostro w jego obronie.

Warto zwrócić uwagę jeszcze na jeden moment w tej sprawie... Oto nazajutrz po pojawieniu się w „Słowie“ tego artykułu p. Szychowskiego Polska Agencja Agrarna rozesłała do prasy komunikat, w którym powiedziano, że p. Szychowski został z powodu tego artykułu obity przez Legion Młodych. P. Szychowski oświadcza teraz w „Słowie“, że to nie prawda, że nie było żadnego „incydentu“ i pisze:

„Być może, że napad ten był planowany i zawczasu wysłano o nim komunikaty do agencji. W takim razie nie pozostaje mi nic innego, jak podziękować Agencji Agrarnej za mimowolne ostrzeżenie“.

„Gazeta Polska“ o prześladowaniu Polaków w Niemczech

W „Gazecie Polskiej“ czytamy.

„Prasa polska w Niemczech zamieszcza artykuł p. t. „Nadużycie dobrej woli“, którego treść pozwolimy sobie tu przytoczyć:

„Ogłoszona przed pół rokiem deklaracja mniejszościowa rządu niemieckiego z dn. 5 listopada 1937 r., nie zmieniła w niczym położenia ludności polskiej w Niemczech, które — jak stwierdziła rada naczelna Związku Polaków w Niemczech — nie tylko się nie polepszyło, ale pogorszyło“.

I następnie „G. P.“ cytuje z prasy polskiej szereg stwierdzeń, z których wynika, że Polacy w Niemczech są prześladowani.. Wobec tego trzeba podkreślić: 1) **cytowany dopiero teraz przez „Gazetę Polską“ artykuł „prasy polskiej w Niemczech“, t. j. „Nowin“ opolskich, przeszedł przez całą prasę polską już przed 2 tygodniami; 2) jeśli „G. P.“ zdecydowała się zacytować go teraz, to dowód, że prześladowanie polskości musiało przybrać formy szczególnie niebezpieczne; 3) w zacytowanym przez „G. P.“ artykule powiedziano, że deklaracja rządu niemieckiego w sprawie mniejszości polskiej z 5. XI. 1937, do której rząd Polski taką przywiązywał wagę, „nie zmieniła w niczym(!) położenia ludności polskiej w Niemczech“; 4) jeśli „nie zmieniła w niczym“, to znaczy, że nie została wykonana, i że Warszawa winna w tej sprawie interpelować Berlin.**

B. min. Matuszewski przeciw min. Kwiatkowskiemu

„Uaktywnił się“ b. min. Matuszewski, a zbliżona do niego prasa („Polityka Gospodarcza“ i konserwatywne organy) zaczyna z lekka krytykować p. min. Kwiatkowskiego. „A. B. C.“ na tej podstawie pisze, że

„istnieje jeszcze jedna „linia podziału“, którą wyznaczają poglądy na politykę gospodarczą.

Po jednej stronie zarysowującej się linii znajduje się **wicepremier Kwiatkowski** wraz z całym obozem optymistów gospodarczych i pismami popierającymi jego politykę. Po drugiej stronie rozbił swe namioty **obóz płk. Matuszewskiego.** W pierwszej linii znajduje się tu „Polityka gospodarcza“, której ostre wystąpienie w sprawie zmarnowania okresu dobrej koniunktury notowaliśmy na tym miejscu, a która w ostatnim numerze znów przypuściła szturm na pozycje min. Kwiatkowskiego. Narazie toczą się walki podjazdowe, drobne utarczki. Terenem rozstrzygającej bitwy ma się stać zbliżający się okres pogorszenia koniunktury gospodarczej“.

Historia powtarza się...

Zderzenie świata słowiańskiego z germańskim

Sprawa „Anschlussu" Austrii i akcja Niemców sudeckich zaktualizowała w naszych czasach ideę germańskiego „Drang nach Osten". Nie ulega żadnej wątpliwości, że Rzesza Niemiecka myśli nie tylko o zdobyciu zamorskich kolonij, ale także o nowych zdobyczach terytorialnych na kontynencie. Co do tego nie ma żadnej wątpliwości Ten kierunek ekspansji germańskiej grozi przede wszystkim Słowiańszczyźnie i przypomina systematyczny kilkuwiekowy proces niszczenia Słowian nad Łabą i dalej, lub spychanie Polaków coraz dalej na Wschód.

Jest to odwieczne — można powiedzieć — zagadnienie. Doprowadziło ono do powstania kierunku panslawistycznego jako przeciwwagi pangermanizmowi. Tej sprawie ciekawe uwagi poświęca ostatni „Zwrot". Autor rozróżnia panslawizm rosyjski, który służył interesom rosyjskiego imperializmu, i panslawizm zachodni, którego wyrazem m. in. była polityka polskich Piastów.

„Próby — czytamy w „Zwrocie" — łączenia się Słowian zachodu rozpoczęły się, jak głoszą niektórzy historycy, za króla frankońskiego Dagoberta, a więc już w VII wieku. Dokonał tego wódz plemienny Samo. Lecz państwo to nie oparło się potędze Cesarstwa Zachodniego, roszczącego sobie do Słowian prawo misji polityczno-apostolskiej i Karol Wielki podbił je aż po Wisłę.

Po Karolu Wielkim skarłowaciało Cesarstwo Zachodnie i idea panslawizmu, zaniechana przez Czechów, odrodziła się w innej odnodze Słowiańszczyzny zachodniej, u Morawian. Począwszy od początku IX wieku kolejni książęta morawscy otrząsnęli naród z wasalstwa niemieckiego. Właśnie wtedy, kiedy Słowiańszczyzna wschodnia poddawała się obcemu jedynowładztwu Russów-Waregów, Światopełk, książę morawski, postawił w środku Europy państwo słowiańskie równe co do potęgi cesarstwu niemieckiemu, a przewyższające swą rozległością wszystkie państwa ówczesne.

Dopóki żył Światopełk napaści cesarzów niemieckich okazywały się daremne. Dopiero po jego śmierci (koniec IX wieku) Morawa, jako teren zaciętej wojny domowej, otworzyła znowu wrota germanizmowi. Był to czas, w którym dojrzewał już dramat rozgrywający się odtąd przez wieki, a którego akt ostatni rozgrywa się może i dzisiaj. Od tej bowiem epoki datuje się ów odwieczny system germański łączenia się choćby z barbarzyństwem celem zniszczenia Słowiańszczyzny. — System częstokroć porzucany, przerywany, lecz odnawiający się zawsze przy sprzyjających okolicznościach.

Sojusz z wciskającymi się wówczas hordami Madziarów skończył się jednak fatalnie i dla Niemców. Pamiętna bitwa pod Preszburgiem (907) położyła kres nie tylko państwu Wielkiej Morawy, ale była również klęską dla państwa germańskiego. Po upadku tej unii słowiańskiej smutnym był stan całego zachodniego jej szczepu. Żywioł niemiecki wetując doznaną od Madziarów klęskę, mścił się na Słowianach, podbijając ich między Odrą, a Elbą. Proces ten trwał 100 lat. Aż wreszcie po stuletniej walce zajaśniało nowe słońce nad horyzontem Słowiańszczyzny zachodniej. Tym słońcem była Polska i król jej Bolesław Chrobry.

Nie będziemy tu przypominać znanej historii powstania tego trzeciego państwa zachodnio-słowiańskiego, które przetrwało do śmierci Bolesława Krzywoustego, czyli blisko 150 lat.

Po jego rozbiciu zmniejszyła się terytorialnie Słowiańszczyzna zachodnia blisko o połowę i plemiona słowiańskie pomiędzy Odrą a Elbą nie miały już żadnych szans oparcia się germanizmowi. Odtąd czynne działanie Słowian w myśl zjednoczenia zależało nie tylko od ich liczebnej przewagi ludności, ale i od postępu oświaty, od ukazania się państwowej indywidualności".

Historia powtarza się w naszych czasach... — Jesteśmy na początku nowego ataku germanizmu na Słowiańszczyznę. I na tę Słowiańszczyznę znów spogląda świat, i pyta, czy atak wytrzyma. Jak w dawnych bardzo wiekach...

—oOo—

Z listów do Redakcji

Żeńskie „przysposobienie do obrony kraju"

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W „Głosie Narodu" z dn. 23 maja 1938 r. ukazał się artykuł pt.: „Dziwne „przysposobienie". Dotyczy on przysposobienia wprowadzonego w kl. I liceum ogólnokształcącego. Jako uczennica kl. I takiego właśnie liceum, czuję się uprawnioną do przesłania pod adresem redakcji kilku uwag w tej sprawie.

1) Osoba, która redagowała powyżej wspomniany artykuł, nie orientuje się, jakie to jest przysposobienie i jakie są jego zadania.

2) Nie nosi ono nazwy „przysposobienie do życia" czy też „przysposobienie sanitarne", jak informuje autor artykułu, lecz „Przysposobienie do obrony kraju". Przysposobienie to zostało wprowadzone jako przedmiot obowiązujący i jest klasyfikowane na równi z innymi obowiązującymi przedmiotami. Zadaniem jego jest przysposobienie kobiet do służby pomocniczej w czasie wojny i wyrobienie w nich poczucia obowiązku służby dla Ojczyzny i bliźnich. Że przysposobienie to nie jest „dziwne" — to pewne, ale że artykuł zamieszczony w „Głosie Narodu" był co najmniej dziwny — to też pewne.

3) Autor artykułu oburza się na wprowadzenie trzydniowej praktyki uczennic w szpitalach, a szczególnie na sposób jej przeprowadzenia. Otóż — przysposobienie do obrony kraju dzieli się na dwa działy:

służbę i ratownictwo.

Praktyka w szpitalu jest uzupełnieniem nauki ratownictwa i daje możność zastosowania teorii w praktyce. A teraz co do sposobu przeprowadzenia praktyki. (Zaznaczam, że wiadomości moje co do tej sprawy są bezwzględnie pewne, gdyż właśnie dzisiaj skończyłam taką praktykę, a więc nie są to, jak czytamy w wyżej wspominanym artykule, „chodzące po mieście pogłoski"). Należy zwrócić przede wszystkim uwagę, iż uczennice odbywające tę praktykę to nie dzieci, ale dorastające panny od lat 17 do 19. Przypuszczam, iż w Krakowie praktyka odbywała się nie w inny sposób jak w Kielcach. A więc praktykantki na pewno nie asystowały przy połogach, lecz po prostu przebywały na oddziale tym w czasie zwiedzania szpitala i jego urządzeń i to z pewnością z zachowaniem wszelkich względów. Inna sprawa, na którą oburza się autor, to

„asystowanie" uczennic przy operacjach.

Asystowanie to nie było obowiązkowe. Z własnej woli byłam obecną przy trzech operacjach, lecz doprawdy nie odniosłam z nich żadnego ujemnego wrażenia, tak samo zresztą jak i moje koleżanki.

4) W dalszym ciągu artykułu czytamy, iż „obecność młodych dziewcząt w sali szpitalnej jest niejednokrotnie krępująca dla chorych". A czyż zawodowe pielęgniarki są wiele starsze od nas? Praktykantki, które były ubrane tak samo jak wszystkie pielęgniarki, różniły się chyba tylko mniejszym wyszkoleniem i wprawą.

5) A nasze ogólne wrażenia ze szpitala? Patrząc na cierpienia innych zrozumiałyśmy, jak wielkim skarbem jest zdrowie i jak bardzo winniśmy być za nie wdzięczne Bogu. Ujrzałyśmy inny, nowy świat. Było to przypomnienie, iż

istnieją na świecie rzeczy wyższe i ważniejsze od zabaw,

że istnieją cierpienia stokroć gorsze od naszych codziennych zmartwień. Poznałyśmy radość z niesienia pomocy innym. Ten widok wdzięcznością rozjaśnionych twarzy nie da się już zapomnieć, będzie dodawał sił, będzie bodźcem do pracy, do wspinania się wzwyż. Ta krótka praktyka szpitalna wskazała wielu z nas nowe drogi pracy, obudziła powołanie. Proszę mi wierzyć, że słowa te nie są przesadą.

Czytam, iż „opinia rodzicielska ustosunkowała się krytycznie do tej praktyki" i że „rodzice winni być powołani do kontroli sposobu przeprowadzania przysposobienia". Ależ owszem, lecz niech nie będzie w tym przesady.

Uczennica liceum w Kielcach.

Nasze dopowiedzenie

Z prawdziwą przyjemnością zamieszczamy powyższe wyjaśnienia, choć nie podpisane i choć ich autorka zajmuje krytyczne stanowisko wobec naszego korespondenta. Wyjaśnienia te bowiem przynoszą kilka nieznanych, a ważnych, szczegółów o tym żeńskim „przysposobieniu do obrony kraju" i rzucają ciekawe światło na jego skutki.

1) Dowiadujemy się więc, że to „przysposobienie" jest przedmiotem obowiązkowym w liceum. Przyznamy się ze skruchą, że nic o tym nie wiedzieliśmy. Szkoda, że nasze władze oświatowe nie informują należycie opinii o nowościach, które wprowadzają, — zwłaszcza w tak ważnej nowości, jak ten najnowszy przedmiot studiów licealnych.

2) W przedstawieniu „uczennicy liceum w Kielcach" przedmiot ten występuje korzystnie. Zasadniczo

trzeba się cieszyć z tego, że i młodzież żeńska sposobi się

praktycznie do zadań, które ją czasu wojny będą czekały. Pozwolimy sobie jednak przy tym na jedną uwagę. Psychologia kobieca nie jest jednolita. Dlatego sądzimy, że stosowanie tego „przysposobienia" winno uwzględniać rozmaitości typów duchowych uczennic. Nie wszystkie mają powołanie do zawodu pielęgniarki. A przecież wszystkie winny swój obowiązek w czasie wojny spełnić.

3) Nasz artykulik nie dotyczył samego „przysposobienia", lecz sposobów przeprowadzenia go w praktyce szpitalnej, i to tylko w Krakowie. Być może, że w Kielcach przeprowadzono praktykę szpitalną wzorowo. W Krakowie jednak — nie. Nie wchodząc już w szczegóły, dodajmy, że w Krakowie robiono właśnie to, co w Kielcach uznano za niewskazane nawet dla „dorastających panien od lat 17 do 19". Przyznajemy jednak z przyjemnością, że władze szkolne w Krakowie na wiadomość o tych niewłaściwościach wydały zarządzenia, które uniemożliwią ich powtórzenie się w przyszłości.

4) Miło nam było odczytać ostatni, 5 punkt wyjaśnień... Świadczy on, że odbycie praktyki przysposobienia dało autorce uwag wiele do myślenia. Wyrwało jej z duszy nawet tak piękne słowa: „istnieją na świecie rzeczy wyższe i ważniejsze od zabaw". Do tego przekonania doszła w sali szpitalnej i ślubuje o tym zawsze pamiętać.

Wyraźmy w końcu życzenie, by „przysposobienie (żeńskie) do obrony kraju" tak było pojęte i takie przynosiło owoce, jak to w swoim pięknym liście do redakcji „uczennica liceum w Kielcach" przedstawiła.

Red.

„Prof. U. J. wśród hitlerowców"

W związku z naszym przedrukiem z „Gazety Rolniczej" wiadomości o udziale prof. U. J., dr Stef. Schmidta, w zjeździe w Goslar (por. „Głos Nar." z 1. VI. b. r.) otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

„1. Nieprawdą jest jakoby na zjeździe poświęconym zagadnieniom rachunkowości i organizacji gospodarstw w dniach 4—7 maja 1938 r., odbytym w Goslar, obecną była delegacja polska i jakobym w jej imieniu przemawiał; natomiast prawdą jest, że na zjeździe tym nie było w ogóle żadnych działających imieniem Państw lub Krajów delegacji.

2. Nieprawdą jest, jakobym na powyższym zjeździe występował w charakterze bądź to przedstawiciela Polski, bądź też obecnych na zjeździe Polaków natomiast prawdą jest, że brałem w tym zjedzie udział jako prywatnie zaproszony gość do wygłoszenia odczytu, a to na równi z czterema innymi zaproszonymi w tym samym charakterze prelegentami, mianowicie: Prof. Larsenem z Kopenhagi, prof. Howaldem z Zurychu, prof. Perini z Rzymu i dr Witthenem z Budapesztu. Nieprawdą jest także, aby poza powyższymi prelegentami oraz prof. Cornaceanu z Bukaresztu, przez gospodarzy do tego upoważnionym, przemawiali na zjeździe inni przedstawiciele różnych krajów.

3. Nieprawdą jest, abym w czymkolwiek wyróżniał się osobliwym zachowaniem spośród zaproszonych prelegentów; natomiast prawdą jest, że jako gość starałem się na równi z pozostałymi zaproszonymi prelegentami zachować przyjęte formy światowej kurtuazji i że dostosowując się do tych form, w niczym nie wyszedłem poza granice grzeczności obowiązującej gościa względem gospodarzy.

4. Nieprawdą jest, abym poza treścią odczytu przemawiał w czyimkolwiek imieniu, jak tylko w imieniu powyższych czterech prelegentów, przez których o to wyraźnie byłem proszony; w szczególności prawdą jest, że w odpowiedzi na wzniesiony ze strony gospodarzy toast wniosłem imieniem zaproszonych toast Kraju zapraszającego, oraz także toast obecnych Pań i że zakończyłem te toasty okrzykiem na cześć pań".

UWAGI REDAKCJI. W związku ze sprostowaniem prof. Schmidta chcemy zwrócić na następujące punkty:

1) nasza notatka — nadesłana nam zresztą z kół ziemiańskich — była powtórzeniem „Gazety Rolniczej", co wyraźnie podnieśliśmy;

2) prof. Schmidt prostuje sprawę „delegacji" i swojej roli na kongresie;

3) natomiast nie prostuje całkiem konkretnych szczegółów podanych przez „Gazetę Rolniczą", które czytelnicy mają zapewne jeszcze w świeżej pamięci. Łatwo się o tym przekonać, gdy się weźmie do ręki „Głos Nar." z 1. VI.

Wiadomości sportowe

Por. Pohorecki i p. Kraińska zwyciężaja

We środę, w piątym dniu Miedzynar. Zawodów Hippicznych w Warszawie, rozegrano konkurs miasta Warszawy, dla koni. W decydującej rozgrywce pierwsze miejsce zdobył por. Pohorecki na „Dyngusie“ w czasie 50 3/5 sek., wykazując piękny styl na przeszkodach, doskonałą jazdę na czas i robiąc parcours bez błędu; 2) kpt. Guerkan (Turcja); 3) kpt. Chevalier (Francja).

Bezpośrednio po zakończeniu międzynarodowego konkursu m. Warszawy, rozegrano drugi konkurs we środę — dla pań i jeźdźców cywilnych, pod nazwą konkurs „Rzeki Wisły“ o nagrodę p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego. Pierwsze miejsce zajęła p. Kraińska na Lady Agnes, 2) i 3) p. Strzeszewski.

* * *

Wyznaczony na środę konkurs hippiczny skoku na wysokość został odwołany.

Kupczak mistrzem kolarskim Krakowa

We środę wieczorem rozegrano na torze Cracovii mistrzostwa sprinterskie Krakowa. Obok głównego biegu o mistrzostwo, odbyły się również biegi juniorów, jak również bieg amerykański parami. Ze startujących wyróżnił się świetną jazdą Kupczak (Legia Kraków), wyrównując dwa razy rekord Polski na 200 m w czasie 12,2 sek.

Wyniki zawodów: bieg juniorów wygrał w finale Giza (Legia) przed Pitiem (K. T. K.) i Markiewiczem (Legia).

W głównym biegu o mistrzostwo Krakowa rozegrano cztery przedbiegi. I. przedbieg: 1) Dąbrowiecki (Legia) 14 sek., II. przedbieg: 1) Kupczak (Legia) 12.8, III przedbieg: 1) Janik (Cracovia) 13.4, IV przedbieg: 1) Łazar (Cracovia 13.4, I ćwiećfinał: 1) Janik 13.2, II ćwierćfinał: 1) Dąbrowiecki 13.8, III ćwierćfinał: 1) Kupczak 12.2 sek. czas równy rekordowi Polski, IV ćwierćfinał: 1) Łazar 13.1, I półfinał: 1) Łazar 13, 2) Janik, II półfinał: 1) Kupczak 12.3, 2) Dąbrowiecki. W dwóch biegach finałowych Kupczak dwukrotnie zwyciężył Łazara, przy czym w pierwszym biegu uzyskał czas 12.5, a w drugim ponownie wyrównał rekord Polski, mając czas 12.2 sek. W spotkaniu o trzecie miejsce po dwóch biegach wygrał Dąbrowiecki przed Janikiem, w rozgrywce o 5 miejsce wygrał Frankowski. Ostateczna kolejność w mistrzostwie: 1) Kupczak (Legia), 2) Łazar (Cracovia), 3) Dąbrowiecki (Legia), 4) Janik (Cracovia), 5) Frankowski (KTK).

W amerykańskim wyścigu zwyciężyła para Wandor i Łazar (Cracovia) 12:49.4, 2) para Frankowski i Motyka (KTK) o pół okrążenia, 3) Janik i Święczek (Cracovia) o 1 okrążenie; dystans 20 okrążeń. Organizacja bardzo sprawna.

To są minima...

Finlandzki Związek Lekkoatletyczny ustanowił nagrodę w formie pamiątkowego zegarka, którą zdobyć może każdy zawodnik fiński, jeśli w b. sezonie uzyska jedno z następujących minimów: m. innymi w biegach: na 400 mtr — 47,6 sek., 1.500 m — 3:51 min., 5.000 m — **14:20 min(!)**, 10.000 m — **30 min.** (lepiej niż rekord świata!), 110 m płotki — 14,5 sek., wdal — 760 ctm., wzwyż — **205 ctm(!), kula — 16,40 mtr.(!)**, dysk — 52 mtr., oszczep — **77,25 mtr.**

Warto zaznaczyć, że niemal we wszystkich wymienionych konkurencjach wyznaczono minima są lepsze, niż aktualne rekordy Finlandii.

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ.

W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo St. Georges Hill, Jędrzejowska pokonała w drugiej rundzie rakietę południowoafrykańską, p. Mathew, po łatwej walce 6:1, 6:4.

LICEUM KRZEMIENIECKIE — GIMNAZJUM W RYDZYNIE.

W dniu 1 b. m. zakończone zostały trzydniowe zawody międzyszkolne, rozegrane w Rydzynie, pomiędzy Liceum Krzemienieckim im. Czapskiego, a gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie.

Wyniki następujące: W szczypiórniaku zwyciężyła Rydzyna 17:4 (10:0), w koszykówce 76:8 (38:4), w siatkówce zespół krzemieniecki 18:16, w dwuboju lekkoatl. — 1) Rydzyna 10 pkt., 2) Krzemieniec — 9,962 pkt.; w trójboju lekkoatl. — 1) Krzemieniec 15 pkt., 2) Rydzyna 14,166 pkt. W pięcioboju lekkoatletycznym — 1) Rydzyna 15 pkt, 2) Krzemieniec 14,554 pkt. — W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło gimnazjum z Rydzyny, zdobywając poraz szósty z rzędu wieczystą nagrodę przechodnią Państwowego Urzędu WF i PW, mając stosunek punktów 74,230:70,589 pkt. Z poszczególnych wyników lekkoatletycznych notujemy: 100 m — Butkiewicz (Rydzyna) 11,6 sek., 200 m — Ostroucher (Krzemieniec) 25,5 sek., kula Olszewski (K) 14,47 m; dysk — Walicki (R) 36,02 m; wzwyż — Iwanow (R) 160 cm, 2) Ostroucher 160 cm.

Mecz Rydzyna — Krzemieniec mają już swoją piękną tradycję. I tym razem padło wiele zupełnie dobrych wyników. Na szczególne wyróżnienie zasługują rezultaty, osiągnięte przez Butkiewicza i Olszewskiego.

—o—

Półfinały strefy europejskiej puchara Divisa odbędą się w lipcu w dniach od 22 — 24. Walczą, jak wiadomo Niemcy z Francją w Berlinie i Belgia — Jugosławia w Brukseli.

Któż kłamie?

„Naprzód“ pod pręgierzem

Wiadomość naszą o skazaniu przez sąd w Wieliczce 9 socjalistów w związku ze strajkiem okupacyjnym w miejscowej ciegielni ocenił „Naprzód“, wyłączając sam fakt skazania, jako „kłamstwo“. Tymczasem pokazuje się, że nasze sprawozdanie odpowiada aktowi oskarżenia.

„Naprzód“ uważa, że kłamstwem jest nasza wiadomość, jakoby część robotników, która w tym sezonie nie była przyjęta do pracy, wtargnęła siłą do cegielni i usunęła pracujących oraz okupowała cegielnię. Z aktu oskarżenia wynika, że, jak myśmy podali, *grupa robotników nie pracujących wkroczyła do cegielni i pod groźbą pobicia zmusiła pracujących do porzucenia pracy, i że 9 z tych z art. 250, 251 K. K. (za niebezpieczne groźby) została skazana po miesiącu aresztu z zawieszeniem.*

Policja opróżniła cegielnię przemocą, pisze „Naprzód“, my zaś napisaliśmy, że organy bezpieczeństwa wezwały do opróżnienia cegielni okupantów, którzy cegielnię opuścili. To też ma być „kłamstwo“. Z miarodajnych źródeł informują nas, że nie było żadnej przemocy, że komendant posterunku wezwał do opuszczenia cegielni okupantów, i że na widok policji robotnicy opuścili fabrykę, przy czym żadnych aktów gwałtu nie było, bo sami robotnicy do tego nie dopuścili.

Pisaliśmy, że strajk solidarności nie udał się. „Kłamstwo“ — pisze „Naprzód“, bo „w Wieliczce na znak solidarności strajkowała cegielnia i robotnicy fabryki szczotek“. Dodamy do tego od siebie, że razem strajkowało około 100 robotników. Nie strajkowały natomiast saliny zatrudniające kilkaset robotników, miejscowa garbarnia, wytwórnia spirytusu Ostawickiego, oraz wszystkie warsztaty. Więc pytamy, czy w tych warunkach może być mowa o strajku udanym?

Na tle wypadków w Wieliczce i zatargu socjalistów z władzami administracyjnymi pozwoliliśmy sobie na pewne dygresje, a mianowicie, że socjaliści robią gwałt i biją na alarm, gdy w ich mniemaniu dzieje się im krzywda, ale wtedy, gdy oni łamią obowiązujące ustawodawstwo, wtedy jest wszystko w porządku. I przytoczyliśmy na to fakty: Zielonki, i „Iskra Karmański“, gdzie socjaliści spowodowali zwolnienie robotników z pracy należących do „Ch. Z. Z. i „Polskiej Pracy“. Na to „Naprzód“ odpowiada: *„Nie prawdą jest, jakoby socjaliści pozbawili pracy kilkunastu ludzi za to tylko, że należeli do chrześcijańskich związków zawodowych i że grozili im śmiercią“*, i dalej oświadcza, że sprawę tę załatwiły: *Starostwo i Inspekcja Pracy „zgodnie z żądaniem robotników zorganizowanych w związku (socjalistycznym) robotników budowlanych“.*

To, cośmy napisali o Zielonkach, potwierdził przewód sądowy. W lipcu ub. roku odbyła się w Sądzie Grodzkim w Podgórzu rozprawa przeciwko socjalistom z Zielonek, Górce i tow. za wyrzucenie członków Ch. Z. Z. z pracy za to tylko, że należeli do Ch. Z. Z. i za grożenie im śmiercią ***i oskarżeni skazani zostali po kilka miesięcy aresztu z zawieszeniem.*** Od tego wyroku nawet nie apelowali. Te wszystkie fakty wyszły również na jaw w dwu następnych procesach z oskarżenia publicznego, które się jeszcze nie zakończyły przeciwko mgr Dzwonkowi b. sekret. Ch. Z. Z. w Krakowie, a obecnie w Tarnowie i p. Turowskiemu redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu Narodu“. Świadkowie pod przysięgą w tych procesach zeznali to, co myśmy napisali, że *socjaliści w bandycki sposób na nich napadali bijąc ich i grożąc im śmiercią.* „Naprzód“ ma możność sprawdzenia akt. Zresztą w swoim czasie „Głos Narodu“ i „Walka Pracy“ (organ Ch. Z. Z. w Krakowie) szczegółowo o tym pisały. *Wówczas jednak „Naprzód“ wstydliwie milczał.*

To samo jest z „Iskrą Karmański“. Na zarzut bezprawnego pozbawienia kilkunastu ludzi pracy i chleba „Naprzód“ chowa się za plecy pracodawcy i woła: *oni to zatwierdzili.* Pracodawca pod presją strajku skapitulował. Inspektor Pracy natomiast, odnośny punkt umowy wykluczający robotników *zawiesił, a Sąd Pracy, do którego się socjaliści odwołali podzielił stanowisko Inspekcji Pracy.* A więc gwałtu socjalistycznego nie zatwierdził. Zresztą swego czasu, o ile sobie przypominamy, dużo o tym pisał „Naprzód“ atakując z tego powodu Inspekcję Pracy.

Tak więc wyglądają „kłamstwa“ „Głosu Narodu“ w świetle prawdy.

[illegible]

Radio

TRZECI ROK KONCERTÓW NA WAWELU.

P. Radio od dwóch lat organizuje w ramach „Dni Krakowa“ koncerty na Wawelu. Koncerty wawelskie, mimo stosunkowo krótkiego okresu trwania zdobyły popularność nie tylko w kraju, ale wśród słuchaczy europejskich i pozaeuropejskich, dzięki licznym transmisjom tych koncertów przez radiofonie zagraniczne. W bieżącym roku odbędą się **trzy wielkie koncerty na Wawelu, w dniach 11, 14 i 15 czerwca,** przy czym poświęcone będą wyłącznie muzyce polskiej. Wśród utworów figurują w programie kompozycje Moniuszki, Melcera, Marka, Szymanowskiego, Paderewskiego i nowy utwór Palestra „Pieśń Ziemi Krakowskiej“, specjalnie napisaną na zamówienie radia. W okresie letnim P. Radio zorganizowało ponadto w Warszawie na Wyspie w Łazienkach kilka koncertów symfonicznych o charakterze popularnym, oraz kilka widowisk, między innymi operę Bogusławskiego „Krakowiaki i Górale“, oraz fantazję ludową Palestra „Pieśń Ziemi Krakowskiej“.

Nowością muzycznego programu letniego będą nadawane w drugiej połowie lipca i w początkach sierpnia audycje z terenu Liceum Krzemienieckiego, gdzie od wielu lat działa Muzyczne Ognisko Wakacyjne. Również i te audycje przyniosą przede wszystkim muzykę polską w wykonaniu wybitnych solistów i poważnych zespołów orkiestrowych i chóralnych.

TRANSMISJE ZE STADIONU HIPPICZNEGO W ŁAZIENKACH. P. Radio dorocznym zwyczajem transmituje dla swych słuchaczy najciekawsze rozgrywki ze Stadionu Hippicznego w Łazienkach, gdzie odbywają się obecnie XI Międzynarodowe Zawody Konne. Transmitowane zostaną najciekawsze rozgrywki dnia 4. VI. o godz. 21.40 fragmenty konkursu o nagrodę Polski im. Prezydenta Rzplitej, t. zw. „Puchar Narodów“.

Programy stacyj radiowych

SOBÓTA, 4 CZERWCA 1938.

“**Warszawa i inne rozgłośnie:** godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Muzyka (płyty); 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Kołysanki (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; — 12.03 Audycja południowa; 13.00 Przerwa; 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Janek i jagodowi królewicze“; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Mozaika muzyczna; 16.45 „Wakacje zorganizowane“ (pogadanka); — 17.00 Polska Kapela Ludowa; 18.00 Nasz program; 18.15 Recital śpiewaczy; 18.45 „Znam tylko jeden Śląsk“ 19.00 Recital wiolonczelowy; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z pieśnią i tańcem po Mazowszu“; 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą; 20.45 Dzienik wieczorny; 20.55 Poganda aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka taneczna; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek z Wilna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 8.10 Muzyka lekka (płyty); 11.40 Płyty z Warszawy; 14.00 Koncert rozrywkowy; 15.10 Lokalne wiad. gospodarcze; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Wiosna natchnieniem muzyków; 17.50 Odczytanie programu na jutro; 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 Chwilka społeczna; 21.10 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów, godz. 8.10 „Pogodna audycja poranna; 11.40 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka z płyt; 14.15 Muzyka obiadowa; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na dzień następny; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Z albumu speakera“ 17.40 „Brody — miasto zapomniane“ — pogadanka; 17.55 „Hallo — Sport“; 21.00 „Rozmowa ze słuchaczami“.

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna (płyty); — 11.40 Płyty; 14.00 Koncert rozrywkowy; 15.15 Giełda zbożowa i towarowa; 17.00 „Z albumu speakera“; 17.55 Program na jutro; 21.00 Pogadanka aktualna.

Programy zagraniczne: godz. 20.00 **Londyn Reg.** — Koncert orkiestry filharmonicznej; 20.00 **Frankfurt** „Ptasznik z Tyrolu“ — operetka; 20.00 **Bruksela franc.** Koncert muzyki belgijskiej. 20.30 **Strasburg** Koncert symfoniczny. 21.00 **Mediolan** Wieczór misteriów: 21.15 **Luksemburg** Koncert symfoniczny.

—oOo—

Delegatura Związku Izb Przem.-Handlowych w Sandomierzu

W Sandomierzu została uruchomiona delegatura Związku Izb Przem.-Handlowych na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zadaniem delegatury jest w pierwszym rzędzie zbieranie i udzielanie dokładnych wiadomości o miejscowych warunkach i możliwościach osobom, które pragną na terenie C. O. P. założyć nowe placówki przemysłowe i handlowe. Delegatura będzie rozporządzała odpowiednim aparatem biurowym i technicznym, narazie w skromnych rozmiarach, w celu przeprowadzenia potrzebnych prac badawczych na terenie całego okręgu i dokładnego zaznajomienia się ze wszystkimi interesującymi przejawami akcji rozbudowy C. O. P., zarówno pod kątem warunków branżowych, jak socjalnych, komunikacyjnych i t. p.

Delegatura mieści się w Sandomierzu, w gmachu Ratusza. Działalność delegatury będzie ściśle skoordynowana z pracami Biura Związku Izb, przy którym został również utworzony w ramach Izby Warszawskiej specjalny referat do spraw C. O. P. Zadaniem jego będzie uzgadnianie przejawów inicjatywy prywatnej z zamierzeniami czynnika rządowego w zakresie ogólnego planowania kierownictwa rozbudowy C. O. P.

—oOo—

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 3 CZERWCA. Św. Klotyldy.
Wschód słońca 3.20, zachód 19.48. Długość dnia 16 godzin 28 minut.

—o—

Kronika krakowska

ZJAZD T. S. L. W KRAKOWIE. W dniach 11 i 12 b. m. odbędzie się w Krakowie nadzwyczajny walny zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zjazd ten poświęcony jest sprawie uchwalenia nowego statutu Towarzystwa Szkoły Ludowej.

WYSTAWA ZABYTKOWYCH ZEGARÓW. W poniedziałek, dnia 6 b. m. o godz. 12 w południe zostanie otwarta w pałacu Ksawerego hr. Pusłowskiego, przy ul. A. Potockiego 10, „Wystawa zabytkowych zegarów“. Urządziła ją Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie dla uświetnienia „Dni Krakowa“, przy współudziale Ksawerego hr. Pusłowskiego.

POŻAR W PIWNICY PRZY UL. ŚW. WAWRZYŃCA. We czwartek rano wybuchł pożar w piwnicy w domu kolejowym przy ul. św. Wawrzyńca 40. Od pozostawionej świecy zapaliły się skrzynie, węgiel i drzewo. Wezwano straż pożarną, która ogień ugasiła.

ROZPRAWA O ZNIESŁAWIENIE STAROSTY WNĘKA. Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, odbyła się we środę rozprawa karna przeciw mgrowi Marianowi Dzwonkowi, sekretarzowi Ch. Z. Z., skazanemu w pierwszej instancji na dwa tygodnie aresztu za zniesławienie starosty Wnęka, któremu mgr Dzwonek w artykule drukowanym w „Naszej walce“ zarzucił tchórzostwo i sympatię dla socjalistów w czasie strajku okupacyjnego w cegielni w Zielonkach. Sąd Ap. zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Oskarżonego bronili adw. dr Stuhr i adw. dr Pozowski.

—oOo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. ze Stanków Zofia Grygowa, l. 61, wdowa; śp. Julian Hessel l. 68; śp. Stanisław Tobiasz l. 26, ppor. obserwator, śp. z Dutkiewiczów Eugenia Angelusowa.

Komunikaty

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA NAJŚW. SAKRAMENTU w kościele W. S. S. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się 5 b. m. od godz. 16—16-tej.

EKSPOZYTURA URZĘDU POCZTOWEGO PRZY ALEI 3 MAJA. Na okres Dni Krakowa t. j. od dnia 4 — 23 czerwca b. r. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie, uruchamia ekspozyturę urzędu pocztowego Kraków 1. przy Alei 3-go Maja.

—o—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 3. VI. „Serce Balbiny“.
Sobota 4. VI. „Bolesław Śmiały“.
Niedziela 5. VI. po poł. „Wikinda“; wiecz. „Gałązka rozmarynu“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tarzan i zielona bogini“ i „Jej pierwszy bal“.
BAGATELA: „Tajny plan R. 8“; „Z miłości dla Ciebie“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 1—3 czerwca 1938 r. włącznie „Książę X“ — Sonia Henie.
L. O. P. P.: „Włóczęgi północy“ i „Magiczny klucz“ (Borys Karloff).
MUZEUM: „Książątko“.
PROMIEŃ: „Zbłądziłem“.
STELLA: „Trójka hultajska“.
ŚWIT: „Tygrys Esznapuru — Grobowiec indyjski“.
UCIECHA: „Kiedy jesteś zakochana“ (Grace Moore i Gary Grant).
WANDA: „Niewidzialne małżeństwo“ (Ich obrońcy). W rolach głównych: Flip i Flap, Constance Bennett — Caby Grant.
ZORZA: Od 28—31 maja „Skowronek“

—oOo—

DZIŚ PREMIERA „SERCA BALBINY“ F. CROMMELYNCK'A. Dziś w piątek odbędzie się prapremiera polska nowej sztuki F. Crommelynck'a „Serce Balbiny“. — Tytułową rolę Balbiny odegra **R. Pawłowska**, w innych rolach: **A. Matusiakówna, J. Wernicz, M. Bednarska, H. Bielska, K. Fabisiak, M. Węgrzyn, L. Ruszkowski, T. Kondrat.** Reżyseria **Wacława Radulskiego**, dekoracje **Tad. Orłowicza**, przekład Wł. Krzemińskiego.

Jutro w sobotę po cenach zniżonych, **„Bolesław Śmiały“** St. Wyspiańskiego w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z W. Nowakowskim w roli tytułowej. — W niedzielę po południu A. Waśkowskiego „Wikinda“ w opracowaniu scenicznym reż. W. Nowakowskiego.

—oOo—

W sobotę otwarcie „Dni Krakowa“

W sobotę nastąpi uroczyste otwarcie *„Dni Krakowa“*. W godzinach popołudniowych ruszą pochodem przez miasto orkiestry krakowskie, które następnie udadzą się na plac Szczepański, gdzie o godzinie 20 rozpocznie się *koncert otwarcia „Dni Krakowa“*.

Jednocześnie w dniu otwarcia „Dni Krakowa“ rozpoczynają się uroczystości w związku z *obchodem 20-lecia Związku Inwalidów wojennych R. P.*, połączone z *ogólno-polskim zjazdem inwalidzkim.*

W pierwszym dniu Zielonych Świąt rozpoczyna się w Krakowie *ogólno-polski zjazd chórów.* Odbędzie się na Wawelu wielki koncert chórów.

Surowymi karami trzeba krakowian uczyć porządku

W krakowskim Starostwie Grodzkim odbyły się dalsze rozprawy w ilości 20, przeciwko winnym nieprzestrzegania przepisów sanitarnych i porządkowych. Skazano **Abrahama Kleina**, właściciela domu przy ul. Dietla 67 **na grzywnę 1.500 zł,** z zamianą na karę półtoramiesięcznego aresztu za to, że pomimo nakazu zarządu miejskiego nie naprawił schodów i balustrady, wiodących na podwórze, przez co **spowodował przed kilku dniami wypadek spadnięcia ze schodów.** Podwórze domu jest niewybrukowane, brak skrzynek na śmieci, z klozetu leje się do mieszkania dozorcy, klatka schodowa jest brudna. Innych oskarżonych skazano na grzywny od 50 do 1.000 zł. Nadto skazano dwu dozorców, **Władysława Futro**, tercjana gimnazjalnego za nieutrzymywanie należytego porządku, oraz dozorcę **Stefana Kuźmę** za to samo na **5 dni bezwzględnego aresztu.** W podwórzu domu Izaaka Horowitza stwierdzono wyboje, wielką ilość śmieci, a nawet kału, który gnił i zatruwał powietrze. Przy klozetach stwierdzono brak drzwi i górnego okna. Horowitza skazano na 1.000 zł grzywny lub miesiąc aresztu. Administratora realności inż. **Józefa Wiedmana** skazano za brud na podwórzu, śmieci i inne nieczystości na 500 zł grzywny lub 14 dni aresztu. Różę Sueskindową, właścicielkę realności przy ul. Grodzkiej 4, skazano za nieporządek w budynku, w jego korytarzach i klatce schodowej na 300 zł grzywny lub 15 dni aresztu. **Emilta Steina**, właściciela domu przy ul. Rzecznej 3, skazano za nieporządek w podwórzu, niewybrukowanie podwórza na 300 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu. **Józefa Steifa**, właściciela domu przy ul. Dietla 55, również za brud i nieporządek w podwórzu skazano na grzywnę 300 zł, z zamianą na 10 dni aresztu.

Transmisja radiowa nabożeństwa ku czci św. A. Boboli

Ze względów organizacyjnych i porządkowych grupy, biorące udział w procesji sobotniej dnia 11. VI., nie będą mogły być ustawione na rynku. Komitet pragnie jednak umożliwić wszystkim uczestnikom wysłuchanie nabożeństwa z rynku. Będzie ono *transmitowane od g. 19—20 przez Polskie Radio.* Komitet uprasza właścicieli dobrych aparatów radiowych, zamieszkałych przy ulicach: Basztowej, Floriańskiej, Grodzkiej, Dominikańskiej, św. Gertrudy, A. Potockiego, Kopernika, o łaskawe zgłoszenie do komitetu Kopernika 26, kartką (osobiście lub telefonicznie tel. 104.38) gotowości wystawienia aparatu radiowego w oknie. Komitet wybierze ze zgłoszonych odpowiednie miejsca i porozumie się w tej sprawie bezpośrednio z właścicielami aparatów.

—oOo—

Sąd uniewinnił oskarżonych
o zniesławienie byłego sędziego Wątora

W środę o godz. 12.25 trybunał Sądu Okręgowego w Krakowie, ogłosił wyrok w procesie wytoczonym przez b. sędziego śledczego Wątora redaktorowi odpowiedzialnemu „Il. Kuriera Codz.“ p. Stankiewiczowi, korespondentowi tego pisma p. M. Pomerancowi, redaktorowi odpowiedzialnemu „Nowego Dziennika“ dr. M. Kanferowi i adwokatowi drowi Z. Hofmokl-Ostrowskiemu. **Sąd postanowił wszystkich oskarżonych uniewinnić, a kosztami postępowania sądowego obciążył oskarżyciela prywatnego dra J. Wątora.**

Przewodniczący trybunału odczytał tekst notatki w „I. K. C.“, która dała bezpośredni powód do procesu, a zawierała doniesienie o fakcie wniesienia przez adw. Hofmokl-Ostrowskiego do Sądu Najwyższego wniosku w sprawie rewizji procesu Ciunkiewiczowej i podniesione w tym wniosku zarzuty przeciwko oskarżycielowi prywatnemu drowi Wątorowi. Przy analizie treści notatki sąd stwierdził, iż jedynym zarzutem, który został podany zarówno w notatce „I. K. C.“ jak i „Nowego Dziennika“ było stwierdzenie, że oskarżyciel prywatny wziął pieniądze jako sędzia śledczy w związku ze sprawą Ciunkiewiczowej, w której prowadził śledztwo, oraz dopuścił się w toku śledztwa nadużycia służbowego, za które został zwolniony ze stanowiska. Wszelkie dalsze ustępy notatek, w których mowa, że proces Ciunkiewiczowej jest wskutek tego nieważny, że Maria Ciunkiewiczowa jest niewinna, zawierają twierdzenia, które pozostają już w dziedzinie owego zarzutu.

Zarzut pod adresem oskarżyciela prywatnego był dotkliwy, gdyż pomówiony był o rzeczy, które naruszały cześć oskarżyciela prywatnego i mogły go poniżyć w opinii publicznej. Sąd zastanawiał się nad tym, czy dowód prawdy, który ofiarował oskarżony Z. Hofmokl-Ostrowski w tej sprawie, został w świetle przewodu sądowego wykazany. Na podstawie wyników przewodu sądowego, w szczególności zaś na podstawie zeznań świadków i zeznań samego oskarżyciela prywatnego stwierdzone zostało, **że dowód prawdy prowadzony na temat, iż oskarżyciel prywatny pobrał pieniądze, w zupełności się udał. W szczególności sąd przyjął za udowodnione, że oskarżyciel prywatny wbrew przepisom kodeksu postępowania karnego i wbrew obowiązkom sędziego śledczego dopuścił się w czasie śledztwa, które prowadził przeciwko Ciunkiewiczowej, rozmaitych nadużyć, a mianowicie: pozostawał w jak najbliższych stosunkach z agentem Dutru, bardzo zainteresowanym w sprawie, a jednak nie będącym w niej stroną w rozumieniu kpk. że korzystał z jego usług i nawet dołączał do dowodów pewne dokumenty zamiast uzyskiwać je w drodze urzędowej, że przyjmował pieniądze na opłacanie konfidentów, którzy dostarczali wiadomości dla celów śledztwa, w końcu, że wydawał odpisy aktów, składał pewne opłaty skarbowe, czynił wydatki i otrzymał łącznie około 2.000 franków.** Kwota ta ustalona została na podstawie zeznania samego agenta Dutru, który stwierdził, że na powyższe cele wypłacił oskarżycielowi prywatnemu kwotę około 2.000 franków. Z tej kwoty oskarżyciel prywatny nie zdołał się przed sądem wyliczyć na rozprawie, a nadto wyjaśnienia, które składał w toku starań o wpisanie na listę adwokatów, były różne i stale dostosowane do danej potrzeby. I tak z pewnych aktów wynika, że oskarżyciel prywatny twierdził, że działał w stosunkach z agentem Dutru jako osoba prywatna i to co robił, robił z grzeczności i na prośbę agenta Dutru i wtedy, gdy śledztwo było zamknięte i gdy aktami nie dysponował, a gdy Sąd Najwyższy wytknął to tłumaczenie się oskarżyciela prywatnego, stwierdzając, że w ten sposób oskarżyciel prywatny był poniekąd jakby pokątnym pisarzem i pomocnikiem agenta Dutru i nadużył charakteru sędziego, to w następnym piśmie stwierdził oskarżyciel prywatny, że odpisy dawał w charakterze urzędowym, ponieważ zwracano się po różne rzeczy jeszcze, gdy śledztwo prowadził.

Tak czy owak, zdaniem sądu, **postępowanie oskarżyciela prywatnego było zupełnie niewłaściwe i kolidowało z obowiązkami sędziego**, bo oskarżyciel prywatny jako sędzia śledczy wiedział, że Dutru był ogromnie zainteresowany w wyniku sprawy i że zależało mu na takim a nie innym wyniku, co charakteryzuje fakt, iż — jak sam oskarżyciel prywatny przyznał — towarzystwo asekuracyjne ofiarowało nagrodę za stwierdzenie, że Ciunkiewiczowa nie została okradziona. Oskarżyciel prywatny stwierdził, że nagrody tej domagał się pewien funkcjonariusz urzędu śledczego i że zwrócił się on do oskarżyciela prywatnego o interwencję u agenta Dutru.

W tym stanie rzeczy sąd przyjmuje, **że oskarżyciel prywatny istotnie przyjmował od Towarzystwa pieniądze i że ta okoliczność była przyczyną jego zwolnienia**, bowiem sam oskarżyciel prywatny przyznał, że w toku rozmów, które miał z prezesem Sądu Apel. Parylewiczem, zarzut ten był przeciwko niemu wysuwany. **Wobec udowodnienia tego zarzutu sąd uniewinnia wszystkich oskarżonych.**

Przewodniczący powraca następnie do dalszych ustępów artykułu, będącego przedmiotem skargi, a mianowicie do twierdzenia, że proces Marii Ciunkiewiczowej jest nieważny i że padła ona ofiarą nadużycia władzy ze strony sędziego. Sąd stojąc na stanowisku, że te twierdzenia nie stanowią samoistnego zarzutu i nie wymagają żadnego dowodu prawdy, oczywiście nie poddał w wątpliwość ważności aktów sporządzonych przez sędziego śledczego i dlatego to, **co ustalono w niniejszym wyroku, nie może mieć żadnego znaczenia względnie wpływu na wynik wniosku o wznowienie procesu Marii Ciunkiewiczowej**, albowiem oczywistą jest rzeczą, że osądzenie Ciunkjewiczowej nie leżało w rękach sędziego śledczego, a sąd, który wydał wyrok, działał na podstawie dowodów, przedstawionych na rozprawie.

Wyrok wywarł ogromne wrażenie na oskarżycielu prywatnym, oraz na licznej publiczności. W czasie odczytywania wyroku obecny był na sali prezes Sądu Okręgowego, sędzia Nowosielski.

—oOo—

Sensacyjny proces polityczny w Przemyślu

W Przemyślu rozpoczął się w środę proces polityczny jednego z przywódców Stronnictwa Ludowego, organizatora ruchu ludowego Wiktoar Zdzisława Jedlińskiego. Akt oskarżenia zarzuca Jedlińskiemu, że w sierpniu 1937 roku w powiatach jarosławskim i przeworskim założył i kierował związkiem, który miał na celu obsadzenie bojówkami dróg publicznych. *Bojówki te miały zmusić ludność wiejską do zaniechania dostawy produktów rolnych do miast w czasie strajku chłopskiego.* Poza tym akt oskarżenia wymienia przeciwdziałanie drogą przemocy czynnościom urzędowym policji państwowej. Na tym tle doszło do starć tłumu z policją, która zmuszona w kilku wypadkach podczas strajku do użycia broni palnej.

W toku rozprawy mają być odczytane zeznania 22 świadków, przesłuchanych zaś ma być 33, wezwanych przez prokuratora. Proces obecny budzi wielkie zainteresowanie tak ze względu na osobę oskarżonego jak i na tło sprawy oraz zeznania świadków obrony, które zapowiadają się sensacyjnie.

Ruch wydawniczy

„PORADNIK PRZEDSIĘBIORCY“ (Poznań, Fr. Ratajczaka 16, rok VI, Nr 11, str. 197—216, z dnia 1 czerwca 1938 r. Zeszyt zawiera szereg artykułów m. in. z zakresu: **Skarbowości** (Nowa ustawa o podatku obrotowym, O ulgach dla nowowznoszonych budowli obowiązujących od 1. I. 1939 r.), **Pieniądza i Kredytu** (Spłata wierzytelności hipotecznych listami zastawnymi), **Reglamentacji dewizowej, Spraw Socjalnych** (Choroba pracownika umysłowego a wypowiedzenie umowy o pracę), **Komunikacji, Handlu zagranicznego** (Przeciw pokątnemu pośrednictwu), **Administracji przemysłowej, Prawa** (Rejestrowe prawa rzeczowe o pojazdach mechanicznych), oraz **Poradnik Bibliograficzny.**

Hanna Januszewska: „JAK POLSKA PYZA WĘDROWAŁA“, Warszawa, wyd. M. Arcta, str. 254, ilustracje Romana Wyłcana.

Bardzo wesołe, wierszowane, opawiadanie dla dzieci, urozmaicone pomysłowymi ilustracjami.

SPRAWA PODATKU WOJSKOWEGO.

Agencja „Kabel“ informuje: W związku z wprowadzeniem powszechnego obowiązku zastępczej służby wojskowej, zostały umorzone z dniem 31 marca b. r. w całości wszystkie zaległości w zasadniczym podatku wojskowym wraz z odsetkami, wymierzanym na rzecz gmin za lata podatkowe do roku 1936 włącznie. Ponieważ niektóre gminy mimo wyraźnego przepisu te zaległości podatkowe w dalszym ciągu ściągały, przeto — jak donosi ag. „Kabel“ — *otrzymały one ostatnie w tym względzie pouczenie.* Podkreślić przy tej okazji należy, że zaległości podlegają umorzeniu bez względu na to, czy w dniu 31. III b. r. znajdowały się w toku postępowania odwoławczego, lub przymusowego ściągania, czy też były odroczone lub rozłożone na raty.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Tow. Zaliczkowego w Jaśle

odbędzie się w Jaśle w lokalu Kasy dnia 17 czerwca 1938 r. o godzinie 11, a w razie braku kompletu o godzinie 12 w południe.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie Walnego Zgromadzenia.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za r. 1937.
4) Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności i kontroli za r. 1937.
5) Zatwierdzenie bilansów i udzielenie pokwitowania Radzie nadzorczej i Zarządowi.
6) Rozdział nadwyżki za r. 1937.
7) Zatwierdzenie budżetu na r. 1938.
8) Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni.
9) Oznaczenie najwyższej granicy kredytu dla jednego Członka.
10) Wybór 5 Członków Rady nadzorczej
11) Wnioski Członków.

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W JAŚLE.

Przygotowania kryzysowe w Szwecji

W dniu 31 ub. m. przyjęty został przez parlament szwedzki projekt ustawy o zarządzeniach, mających na celu łagodzenie objawów ewentualnego przesilenia gospodarczego. Na podstawie uchwalonej ustawy rząd otrzymuje pełnomocnictwa do wykonania robót publicznych i innych prac na łączną kwotę 257.4 miln. kor. — w wypadku, gdyby w gospodarce światowej rozpoczął się kryzys gospodarczy. Uchwalenie ustawy, której szczegóły znane już były od pewnego czasu, poprzedziła długa i ożywiona dyskusja.



HENRY BORDEAUX 47
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Słuchał ich z przyjemnością, choć w głębi duszy tęsknił do domowego zacisza tylko we dwoje, pomimo, że ich podróż poślubna do Rzymu nie obyła się bez melancholijnych momentów. Stało się to zapewne dlatego, że wieczne miasto przypomniało mu zbyt dotkliwie inną podróż odbytą przed trzydziestu laty. A może, ponieważ Sabina podczas ich wizyty w klasztorze św. Jana Laterańskiego odrzuciła z niechęcią róże, które jej tam ofiarował. Na każdym kroku odnajdywał tysiące drobniusieńkich rozczarowań tak fizycznej, jak sentymentalnej, czy też intelektualnej natury, których zresztą nie brak nawet w najlepiej dobranych małżeństwach.

Tymczasem namiętnie zwiedzająca Genuę piątka dostarczała p. Sollar utrapień bez liku. Aleksandrze wyznaczono karę za zbyt szybką jazdę autem po mieście. Cezaryna wstrzymała na kilka minut normalny ruch ulicy przez nieprzepisowe zostawienie wozu na torze tramwajowym. Barberyna dała się zamknąć w kościele i trzeba było dopiero szukać zakrystiana, by ją uwolnił z tego więzienia. Karmazyna zbyt głośno naśmiewała się z policjanta, którego tłuste kształty wywołały jej wesołość. Co do Martyny, to miała ona przygodę, która wywołała nie mało hałasu. W przystępie irytacji dała poprostu w twarz jakiemuś staremu jegomości, który od rana chodził za nią uparcie z kwiatami. Nieświadoma miejscowych zwyczajów nie wiedziała, że we Włoszech, jest to rzeczą codzienną. Padła więc ofiarą swego porywczego czynu i została przytrzymaną przez policję, tym więcej, że okazało się, iż ów agresywny jegomość jest burmistrzem miasta we własnej osobie. Trzeba mu też oddać tę sprawiedliwość, że nie dochodził swej krzywdy i miał nawet wiele kłopotu, by uwolnić z rąk sprawiedliwości swą poskromicielkę. Przygoda ta wywołała ogromne zbiegowisko na ulicy. Położył wszystkiemu kres taktowny manewr Martyny, która ujawszy w pewnej chwili starca pod rękę poprosiła, by ją swym autem odwiózł do domu.

— O pani — zawołał na to burmistrz po ceremonii prezentacji, — oszczędziłaś mi formalnego skandalu, za com ci szczerze wdzięczny i konstatuję równocześnie, że jesteś tyle inteligentna, co piękna. Mego przyjaciela Benita Sollar uważam za wybrańca bogów, skoro jest on, jak słyszę, szczęśliwym małżonkiem pani najstarszej siostry. Za przykładem też Benita poprosiłbym o tę małą rączkę, która wypoliczkowała mnie przed chwilą, gdyby...

— Gdyby pan, panie burmistrzu, nie był już od dawna żonaty.

— Otóż właśnie.

— W każdym razie nie żałuję mego czynu, skoro zyskałam nim sobie w panu przyjaciela.

Tego samego dnia, burmistrz, markiz Giordano był proszony na wieczór do pałacu Sollar. On sam bardzo był z tego kontent, a pięć młodych śmieszek miało nowy powód do uciechy. Gość nie przestawał namawiać je do jedzenia słodyczy i w humorystyczny sposób opowiadał zebranym swą ranną przygodę z Martyną.

— Dziwny kraj, — zwierzała się trochę później Martyna Sabinie — skoro najstarsi nawet mężczyźni nie abdykują tu ze swych donżuańskich praw, a w zaczepkach ulicznych są równie wytrwali, jak smarkacze.

— W każdym razie na przyszłość rozdzielaj policzki raczej młodym, bo będą mniej głośne, — radziła z uśmiechem Sabina.

— Cóż, kiedy to mnie właśnie nie korci. Chłopcy tutejsi są tacy piękni, a w szczególności marynarze.

Umilkła nagle, bo wydało jej się, że podobne uwagi mogą być obrazą dla ukochanej siostry. Łagodziła zatem dyplomatycznie:

— Pomyśl, jakie szczęśliwe jesteśmy obecnie, dzięki twemu zacnemu, przemiłemu Benito.

— Benito?

— Oczywiście, jakże inaczej mamy nazywać szwagra.

— Słusznie.

— A ty kochanie, czy jesteś?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.